Dziś: „Na liście śmierci“ — Dalszy ciąg reportażu o tragedji pięciu Polaków z Lutomierska, rozstrzelanych za winy niepopełnione

Dziś 8 stron Cena numeru 10 gr

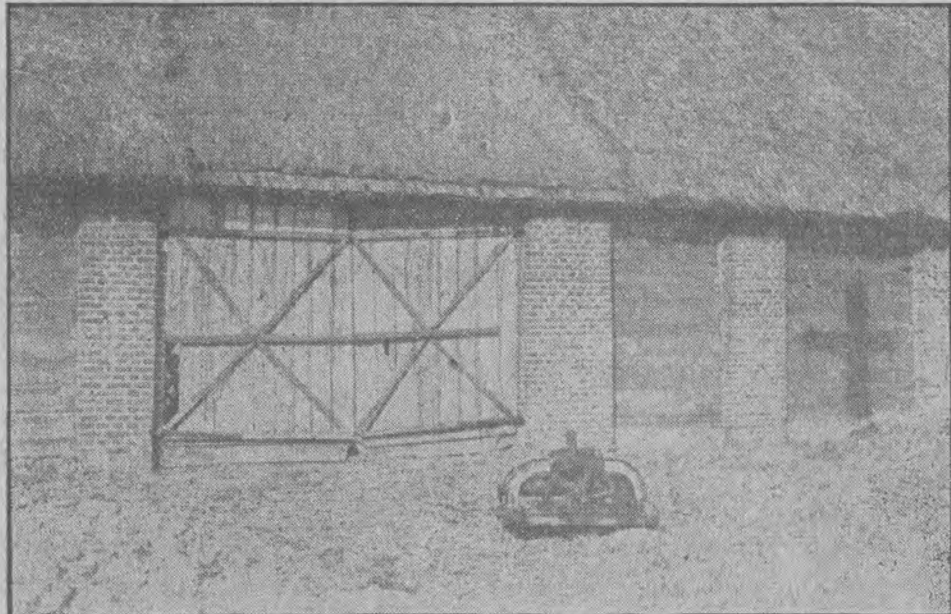
Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 75 Ł Rok 65 Niedziela, dnia 31 marca 1935



Dom w dworze babickim, gdzie odbył się prowizoryczny sąd. (Strzałka wskazuje okna pokoju, w którym odbył się sąd).



Stodoła we wsi Babice, pod którą straceni zostali Polacy (Miejsce stracenia wskazuje krzyż. W miejscu, gdzie znajduje się kierat, pochowano straconych).

Min. Eden na Kremlu

Litwinow wydał na cześć gościa śniadanie — Całkowita zgodność poglądów ZSRR. i Wielkiej Brytanji

Moskwa. (Tel. wł.) Agencja Tass donosi, że w czasie czwartkowych rozmów moskiewskich min. Eden poinformował Litwinowa o przebiegu rokowań na miejscu, przyczem konferencja toczyła się w nadzwyczaj przyjaznej atmosferze.

W czasie bankietu, urządzonego na cześć min. Edena, Litwinow podkreślił konieczność zorganizowanego wysiłku wszystkich państw dla zabezpieczenia pokoju.

Pisma angielskie, omawiając rozmowy moskiewskie, podkreślają, że kwestja paktu wzajemnej pomocy nabrała specjalnego znaczenia. Litwinow miał podkreślić, że od decyzji Anglji zależeć może w przyszłości wojna lub pokój.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera komunikuje: W dzisiejszych rozmowach w Moskwie pierwsze miejsce, jak przypuszczają, zajmowały zagadnienia Dalekiego Wschodu. Spokój na Dalekim Wschodzie i integralność Chin interesują zarówno mężów stanu sowieckich i angielskich.

Przypuszczalnie wśród spraw gospodarczych, omawianych dzisiaj, figurowały zagadnienia kredytu dla ZSRR oraz układy ottawskie, które odbiły się na handlu pomiędzy Wielką Brytanją a ZSRR.

Rozmowy Edena ze Stalinem obejmą prawdopodobnie szerszy i ogólniejszy zakres zagadnień.

Moskwa. (PAT). Pomiędzy godz. 15 a 16 Stalin przyjął na Kremlu Edena w obecności Mołotowa, Litwinowa i ambasadora Chilstona.

Jutro odbędzie się śniadanie w ścisłem gronie w podmiejskim pałacyku komisarza Litwinowa, gdzie będą przypuszczalnie kontynuowane rozmowy.

Moskwa. (Tel. wł.) Litwinow wydał obiad na cześć Edena. W czasie obiadu Litwinow wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że przyjazd Edena jest niewątpliwie wypadkiem wielkiego znaczenia w historji stosunków ZSRR i W. Brytanji. Odpowiedział na to min. Eden, który potwierdził poglądy Litwinowa.

Nagła dymisja rządu hiszpańskiego

Na skutek ułaskawienia 21 uczestników październikowej rewolucji

Paryż. (Tel. wł.) Z Madrytu donoszą, że po trzygodzinnej naradzie rząd hiszpański postanowił większością głosów ułaskawić 24 uczestników październikowej rewolucji z osławionym socjalistą Panem na czele. Wszyscy oni byli skazani na śmierć. Z uchwałą tą nie mogli się pogodzić członkowie gabinetu, przynależni do partji katolickiej ludowo-narodowej, agrarjuszy oraz liberalnych demokratów i na skutek tego zgłosili swą dymisję. Wobec zdekompletowania gabinetu, cały gabinet podał się do dymisji.

8 miljonów rubli na motoryzację czerwonej armji

Moskwa (Tel. wł.) Na zakup nowych samochodów celem dalszej motoryzacji armji czerwonej uchwalono tu 8 milj rubli. Budowa odpowiednich zakładów ma być rozpoczęta natychmiast.

2000 b. oficerów marynarki skazanych na wygnanie z kraju

Moskwa (Tel. wł.) Jak donoszą z Leningradu, zostało dwa tysiące b. oficerów marynarki sowieckiej osadzonych w więzieniu w Kronstacie, skazanych na wygnanie z kraju.

Na straży polskości Śląska

Niemcy w historji Śląska — Historja lubi się powtarzać — Obóz Narodowy przeciw niemczyźnie

Katowice, 29 marca

Śląsk od najwcześniejszych dziejów tworzył jedność państwową i narodową z Polską i to najściślejszą. Od zarania historji naszej spełniał on wybitną rolę w dziejach walki o utrzymanie i utrwalenie potęgi narodowej i niezależnego bytu państwowego. Bolesław Chrobry ocenił znakomicie rolę ziemi śląskiej, budując na niej, lub umacniając szereg grodów, a dla jej zabezpieczenia przesuwając granice państwa daleko nad Łabę i Morawę. Dopiero nieszczęśliwy testament Bolesława Krzywoustego, dzielący Polskę między jego synów, przyczynił się pośrednio do utraty Śląska.

Ale nie można pominąć milczeniem, że do odpadnięcia Śląska od Polski przyczynił się również w dużej mierze żywioł niemiecki, który przybywał tam, pędzony długotrwałemi niepokojami, panującemi w Niemczech. Przychylnie przyjmowani przez książąt polskich, Niemcy całą swoją działalność doprowadzili wreszcie do zupełnej utraty przez Polskę Śląska, który wkońcu na długi czas stał się terenem pruskich rządów.

Przyszła najpierw kolonizacja Śląska przez żywioł niemiecki, kiedy nasyłano urzędników pruskich, miastom polskim odebrano samorząd, szkoły po miastach zaczęto zamieniać na niemieckie, zabraniano właścicielom ziemskim przyjmowania do robót rolnych robotników, nie władających językiem niemieckim.

Uwłaszczenie włościan od pańszczyzny magnaci niemieccy wykorzystali w ten sposób, że rozpoczęli od ciemiężonych masowo dobrowolnie lub przymusowo wykupywać ziemię. Stąd właśnie jeszcze dzisiaj na polskim już Śląsku dwie trzecie ziemi należy do magnatów niemieckich, a zaledwie jedna trzecia do drobnych właścicieli, rolników polskich.

Tego nas uczy historja Polski i jej dzielnicy — Śląska.

* * *

Od zachodu szła nieubłaganie fala niemiecka, tępiąca polskość wszystkiemi możliwemi środkami. Pod jej naporem cofał się lud polski aż na przedpole Opola. Ale wśród największego ucisku ze strony państwa niemieckiego rósł coraz potężniejszy, coraz bardziej bojowo nastrojony ruch narodowy, obejmujący coraz większe zastępy ludności na Śląsku, którego końcowym wyrazem były najpiękniejsze objawy ducha polskiego, jakiemi są niewątpliwie trzy powstania śląskie.

Pochód niemczyzny został z tą chwilą zahamowany.

* * *

W niepodległej już Polsce rozpoczęła się praca, zmierzająca do naprawienia tych wszystkich krzywd, które polskiej ludności wyrządziła niemczyzna.

W polskich szkołach poczęli wreszcie uczyć polscy nauczyciele, z ambon kościelnych śmiało i wyraźnie upomniano się o polską duszę.

Zniemczeni Polacy w sercach swych odkryli to, co gdzieś głęboko w nich

leżało uśpione. Odkryli miłość do Ojczyzny-Polski.

* * *

Nie zmarnowaliśmy tych kilkunastu lat niepodległości Polski. Polskość poczyniła w ciągu nich znaczne postępy.

Od pewnego jednak czasu zaczyna się dziać na Śląsku coś groźnego. Niemczyzna podnosi znowu głowę coraz butniej i śmielej, grożąc bytowi i wysiłkowi ludności polskiej na Śląsku. Czyżby historja miała się powtórzyć?

Mimo, że ze strony czynników rządzących nie widać właściwej na to reakcji, gdy w Polsce szerzy się swobodnie propaganda niemiecka, torująca drogę zachłannemu naszemu zachodniemu wrogowi, to jednak prawdziwą radością może napawać fakt wspaniałego rozwoju Obozu Narodowego na Śląsku, który zawsze rozumiał i doceniał grożące naszej Ojczyźnie niebezpieczeństwo.

Świadomość, iż z każdym nowym dniem ruch narodowy potężnieje i wzrasta, że szeregi jego zapełniają się fanatykami, którzy na ołtarzu Narodu gotowi są wszystko poświęcić, budzić w nas musi przeświadczenie, że jednak tym razem nie da sobie Polska łatwo wydrzeć tego skarbu umiłowanego, jakim jest dla Niej Śląsk.

* * *

Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, Polscy Narodowi-Socjaliści i inne ugrupowania polityczne przestają być poważnemi reprezentacjami społeczeństwa polskiego.

Nie posiadając głębokiej idei, ani celu, któryby przyświecał ich pracy, stają się bezużytecznemi, a nawet wręcz szkodliwemi organizacjami, które jedynie nie pozwalają na trwałe sementowanie się tych wszystkich, którzy myślą, mówią i czują po polsku.

W obliczu grożącego niebezpieczeństwa, gdy jedna myśl i jeden rozkaz winien prowadzić cały Naród do jego przeznaczenia, musi nastąpić wreszcie przeobrażenie w tej dziedzinie.

Doskonałym dowodem tego jest samo życie, które wskazuje, że Obóz Narodowy na Śląsku rozwija się pomimo wszelkich trudności coraz potężniej, a szczególnie tam, gdzie walka z nim jest najostrzejsza. I nic w tem dziwnego! Garnie się bowiem do niego wszystko, co polskie, zdrowe moralnie, wszyscy ci, którzy widzą niebezpieczeństwo niemieckie i chcą z niem czynnie walczyć.

STANISŁAW SIECIECHOWICZ

Rata podatku obrotowego

Warszawa, (Tel. wł.) W myśl ordynacji podatkowej termin pierwszej raty podatku obrotowego dla przedsiębiorstw, nieprowadzących ksiąg handlowych, choćby uproszczonych, przypada na 15 czerwca, po otrzymaniu nakazu płatniczego na wymieniony podatek za rok 1934.

O przyjaźń polsko - francuską

Paryż. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem deputowanego Bibie odbyło się posiedzenie parlamentarnej grupy francusko-polskiej, na którem uchwalono komunikat, stwierdzający, iż grupa postanowiła wytężyć wszystkie siły dla zacieśnienia więzów przyjaźni między Francją a Polską. Zdaniem komunikatu, tego wymaga interes pokoju. W czasie dyskusji omawiano warunki, w jakich zbliżenie daloby się najłatwiej osiągnąć.

Delegacja polska jedzie do Rzymu

Warszawa (PAT). W związku z koniecznością uregulowania pewnych spraw w obrocie towarowym polsko-włoskim, jakie wyłoniły się ostatnio na tle nowych włoskich zarządzeń reglamentacyjnych, udaje się w dniu 30. b. m. do Rzymu delegacja polska w składzie następującym: nacz. dr. T. Łychnowski i nacz. Korsak z ministerstwa przemysłu i handlu oraz radca Żółtowski z ministerstwa rolnictwa.

W rokowaniach wezmą udział jako eksperci przedstawiciele konwencji węglowej i rady traktatowej.

W czasie rozmów ujawniła się znaczna różnica opinji...

Min. Simon o wynikach swojej podróży do Berlina

Londyn. (PAT) Ag. Reutera donosi:

Na zapytanie Landsbury'ego w izbie gmin sir John Simon oświadczył, że wizyta w Berlinie była jedną z serji wizyt informacyjnych, po których nastąpi konferencja w Stresie.

„W tych okolicznościach — mówił Simon — nie jest oczywiście pożądanem składanie wyczerpujących deklaracyj o sytuacji, którą właśnie bada się. Na niemiarodajne przypuszczenia, jakie ukazały się w pewnych kołach, nie należy zwracać uwagi.

„Mogę powiedzieć, że w ciągu dwudniowych rozmów z kanc. Hitlerem dokonaliśmy przeglądu zagadnień europejskich w stosunku do Niemiec i wszystkie punkty komunikatu londyńskiego z dnia 3 lutego były objektem dyskusji.

„Znaczna różnica opinji pomiędzy rządami brytyjskim i niemieckim ujawniła się w czasie rozmów, ale narady dały niewątpliwe wyniki, ponieważ obie strony mogły zrozumieć wzajemne stanowiska, co jest nieodzowne dla postępu sprawy."

Co się tyczy Stresy, gdzie Simon ma nadzieję na spotkanie się z Mussolinim i Lavalem, to minister podkreślił, że będzie to konferencja trzech mocarstw, o której można będzie mówić dopiero po jej zakończeniu.

Włochy krytykują taktykę Anglji

Prasa domaga się zerwania z systemem bezpłodnych rozmów

Rzym. (Tel. wł.) Omawiając zbliżającą się konferencję w Stresie, która ma stanowić decydujący etap w historji europejskiej, prasa włoska nie szczędzi Anglji docinków za jej inicjatywę i obronną taktykę. Pisma stwierdzają, że obecnie położenie jest naprężone i trudno przypuszczać, aby podróż berlińska angielskich ministrów przyczyniła się do poprawy sytuacji. Konferencja w Stresie, zdaniem włoskich sfer politycznych, ma skupić trzy państwa zachodnie, które podpisały układy rzymski i londyński.

Tylko p. prof. Kozłowski...

Z za kulis ostatniego przesilenia rządowego

Warszawa (Tel. wł.) Jak w części nakładu donosiliśmy, zmiana gabinetu ograniczyła się tylko do dymisji premjera Kozłowskiego, którego miejsce zajął płk. Sławek. Reszta członków gabinetu pozostaje bez zmian. Zwracają uwagę na osobliwości, towarzyszące przesileniu. Warto przypomnieć, że sam prof. Kozłowski zapowiadał, że będzie wprowadzał nową konstytucję i uskuteczni wybory.

W ostatnich dniach około teki rolnictwa rozpętały się ostre starcia z konserwatystami tak dalece, że nawet sprowadzono kandydata na następcę, prof. Staniewicza z Wilna, który bawił kilka dni, a w rezultacie dwa dni przed zakończeniem sesji, nawet z kół zbliżonych do rządu, lansowano zapowiedź przesilenia z wyraźnem wskazywaniem następcy premjera.

Wszystko raczej wskazywałoby na osłabienie osobistej pozycji b. premjera, o którym mówią, że ma zamiar wyjechać na wypoczynek na południe, a następnie poświęcić się tylko pracy profesorskiej na uniwersytecie we Lwowie. (w)

Warszawa (PAT). W dniu 29. bm. w godzinach południowych w prezydjum rady ministrów odbyło się pożegnanie przez urzędników b. premjera prof. Leona Kozłowskiego oraz powitanie premjera płk. Walerego Sławka.

Warszawa. (PAT). Dziś o godz. 17-ej odbyło się na Zamku zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Wysoki komisarz Ligi przeciw Greiserowi

Ostry zatarg pomiędzy Lesterem a prezydentem senatu gdańskiego

Gdańsk (Tel. wł.). Prezydent senatu, Greiser, wygłosił przemówienie i poddał krytyce postępowanie wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, Lestera. Zarzuca mu, że roztacza opiekę nad stronnictwami politycznemi w Gdańsku, które są zwalczane przez narodowych socjalistów.

Na tle tego przemówienia doszło do ostrej wymiany zdań. Lester oświadczył, że ma bezwzględnie prawo ochrony opozycji i obywateli gdańskich przed zarządzeniami senatu. Greiser zarzucił, że przyjmował u siebie b. prezydenta senatu Rauschninga, na co Lester odpowiedział, że ma i do tego prawo, a wtedy Greiser zagroził, że może się z nim stać to samo, co z prezydentem komisji rządzącej w Zagłębiu Saary, Knoxem.

Lester natychmiast zapytał, co znaczą te słowa, ale Greiser nie udzielił odpowiedzi. Wobec tego Lester wystosował pismo protstacyjne do prezydenta senatu i równocześnie wysłał w tej sprawie raport do Genewy.

Niemieckie zbrojenia

Londyn (PAT) Niektóre dzienniki londyńskie donoszą, że w rozmowie z min. Simonem kanc. Hitler przyznał, iż niemieckie wojenne siły napowietrzne już obecnie przekraczają siły lotnicze W. Brytanji.

Co do kontyngentu wojska, Hitler miał konkretnie oświadczyć, że forsowana obecnie armja niemiecka będzie liczyła nie 500, ale 550 tysięcy żołnierzy.

Włoskie lotnictwo

Rzym. (PAT) Obchodzono tu uroczyście 12 rocznicę założenia przez faszyzm lotnictwa, jako broni samodzielnej.

Na lotnisku Littorio Mussolini wręczył nagrody, przeznaczone dla najdzielniejszych i najbardziej zasłużonych pilotów. Część tych nagród odebrały rodziny poległych lotników. Następnie, po defiladzie, z lotniska wystartowały liczne eskadry, składające się ze 100 samolotów i dokonywały nad miastem w ciągu godziny lotów popisowych.

Bezpłatne wizy na wybory do Gdańska

Gdańsk (Tel. wł.) Rząd polski miał uwiadomić wszystkie konsulaty polskie w Niemczech, by osobom, udającym się do Gdańska na wybory, udzielały bezpłatnych wiz tranzytowych.

Pożar zniszczył całą wieś

Meksyk. (PAT). Pożar zniszczył wieś Chiltepoc. 80 domów stało się pastwą płomieni. — Prawdopodobnie wielu mieszkańców utraciło życie w płomieniach.

Titulescu w Paryżu

Paryż. (Tel. wł.) Minister Laval przyjął w piątek ambasadora sowieckiego, a następnie posła Stanów Zjednoczonych, z którymi odbył dłuższą konferencję z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych, Titulescu, który rano przybył do Paryża.

Ostatni narodowiec zwolniony z Berezy

Łódź. (Tel. wł.) Został zwolniony z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, p. Roman Kotasiński, członek Stronnictwa Narodowego w Łodzi, który przebywał w Berezie już po raz drugi. P Kotasiński był najstarszym więźniem Berezy (ma 60 lat) i przebywał w obozie izolacyjnym, łącznie 7 miesięcy.

Po zwolnieniu p. Kotasińskiego, niema już w Berezie narodowców.

Amb. Raczyński

Londyn (PAT) Amb. Raczyński wyjeżdża jutro do Polski, aby być obecnym w Warszawie w czasie wizyty min. Edena.

Przed wyjazdem ambasador polski odbył dziś po południu dłuższą rozmowę ze stałym podsekretarzem stanu Foreign Office sir Robertem Vansitartem, który poinformował go o szczegółach rozmów berlińskich.

Zawieszenie komunistycznego pisma żydowskiego

Warszawa, 29. 3. Władze bezpieczeństwa zawiesiły komunizujący dziennik żargonowy „Frajnd". (w)

Odpowiedź min. Lavala

Moskwa. (PAT.) W odpowiedzi na zaproszenie wystosowane do min. Lavala Litwinow otrzymał od niego telegraficzne podziękowanie i oświadczenie, że, skoro tylko pozwolą międzynarodowe spotkania wyznaczone na 11 i 15 kwietnia, z najwyższem zadowoleniem przyjmie zaproszenie rządu sowieckiego.

Laval nie wątpi, że najbliższe rozmowy w Moskwie pozwolą osiągnąć w drodze przyjacielskiej współpracy obu krajów nowe sukcesy na polu rozwoju bezpieczeństwa powszechnego i konsolidacji pokoju.

Japonja — Gdynia

Sztokholm. (PAT.) Prasa szwedzka żywo komentuje wiadomości „Hamburger Nachrichten", według których wielkie japońskie towarzystwo okrętowe p. n. „Nippon Yusen Kaischa" zamierza swoją regularną komunikację z Hamburgiem rozszerzyć na Gdynię i Sztokholm.

Zainteresowane koła szwedzkie dają wyraz przekonaniu, iż tego rodzaju zamiary Japończyków istnieją i prawdopodobnie zrealizowane zostaną w ciągu bieżącego sezonu.

Zażydzenie prasy rumuńskiej

Tygodnik rumuński „Porunca vremei" („Nakaz czasu") podaje dane, ilustrujące zastraszający stan zażydzenia prasy rumuńskiej.

Okazuje się, że w 23 dziennikach i tygodnikach, wychodzących w stolicy Rumunji, Bukareszcie, zatrudnionych jest ogółem 266 dziennikarzy. Z tego Żydów jest 207, t. j. 78 procent, 6 procent stanowią Grecy i Ormianie, a tylko 16 proc. Rumuni.

W Polsce na szczęście stosunki w prasie nie są jeszcze takie, jak w Rumunji, ale i u nas — jeśli zażydzenie będzie postępowało w tem tempie, co dotychczas — dojdziemy do tego samego.

Na mieliźnie

Livorno, (PAT). Płynący z Gdyni z ładunkiem węgla parowiec angielski „Cape of Good Hope" osiadł na piaszczystej mieliźnie w pobliżu La Meloria. Pomimo wysiłków załogi parowiec zarył się jeszcze bardziej w piasku.

Kapitanat portu wysłał holowniki, które mają zabrać część ładunku statku, a następnie spróbować ściągnąć statek z mielizny.

Najpiękniejsze przyzwyczajenie ludzi kulturalnych — to czytanie dobrych czasopism, które pełne są nowych wiadomości, myśli, idei: wiążą nas one z wielkim światem i z jego czołowymi ludźmi. Te pisma czytają nas Europejczykami. Czytajcie więc „Ilustracje Polską" w interesie własnej kultury!

„Obrońcy“ bezrobotnych

Socjaliści i chrześcijańscy demokraci napychają kieszenie miejskich dygnitarzy kosztem bezrobotnych

Łódź, 29 marca

Mec. Kowalski imieniem frakcji narodowej na jednem z ostatnich posiedzeń rady miejskiej oświadczył raz jeszcze, że suma 200.000 zł, uzyskana drogą skreślenia sum na remuneracje, **ma być przeznaczona na pomoc dla bezrobotnych.**

Komisarz rządowy natomiast stwierdził, że sumę tę przeznacza na remuneracje dla naczelników wydziałów magistratu. Słuszność utrzymania tej pozycji w budżecie motywował koniecznością dodatkowego wynagrodzenia urzędników, odpowiedzialnych za wydziały oraz tem, że owi naczelnicy muszą specjalnie pilnie pracować. Istotnie praca kierowników urzędów samorządowych wymaga wyższego wynagrodzenia, niż praca podrzędnych funkcjonarjuszów, lecz już miesięczna lista płac to uwidacznia. Inne pobory są przewidziane dla kancelisty, inne dla referenta, a inne dla naczelnika.

Gdyby istotnie wynagrodzenie naczelników było zbyt niskie, należałoby postawić wniosek o wprowadzenie nowej skali płac, lub conajmniej o przyznanie naczelnikom jakiegoś stałego dodatku, lecz komisarz rządowy woli tu mieć wolną rękę i swobodnie funduszami na remuneracje dysponować. Z drugiej zaś strony należy stwierdzić, że wynagrodzenie naczelników nie jest bynajmniej tak niskie: — urzędnik samorządowy I kategorii otrzymuje miesięcznie 799 zł, a II kategorji 584 zł. I tym właśnie kategorjom ma się jeszcze dodać, zamiast obrócić bądź co bądź poważną sumę 200.000 zł na pomoc bezrobotnym.

Sprawa była zupełnie jasna.

Wprawdzie Fundusz Pracy daje kilkaset tysięcy na roboty sezonowe, lecz nikt chyba nie przypuszcza, że sum tych dla wszystkich bezrobotnych starczy. Pod tym względem Łódź ze swojemi ogromnemi masami ludzi, pozbawionych pracy i nie posiadających najskromniejszych bodaj środków do życia, nie może sobie pozwolić na lekceważenie żadnej okazji do zdobycia najmniejszej nawet sumy na nakarmienie głodnych.

Gdy przystąpiono do głosowania, **socjaliści, rzekomi obrońcy mas pracujących i bezrobotnych, głosowali przeciwko skreśleniu sum na remuneracje, w ten sposób odbierając bezrobotnym m. Łodzi 200.000 złotych i przelewając je do kieszeni wyższych, ostatecznie najlepiej uposażonych urzędników magistratu.** Fakt ten nie wymaga komentarzy.

Prócz frakcji P. P. S. za utrzymaniem remuneracyj głosowali bundowcy, chadecy, „sanatorzy“ i inne ugrupowania żydowskie. Nie dziwimy się Żydom i „sanatorom“, — reprezentują oni interesy wielkokapitalistyczne z jednej strony, z drugiej zaś chcą dać komisarzowi rządowemu tak potężny środek do rządzenia na łódzkim ratuszu, jakiem jest swobodne dysponowanie funduszem remuneracyjnym. Nie dziwimy się również przedstawicielowi bundu — solidarność rasowa Żydów jest znana — skoro sjoniści i ortodoksi głosują w ten sposób, to i bundowiec inaczej głosować nie będzie. Lecz stanowisko socjalistów-Polaków i radnych chrześcijańsko-demokratycznych jedynie można zrozumieć jako chęć przysłużenia się komisarzowi rządowemu, **zaprzedanie interesów robotnika, pozbawionego pracy w imię przypodobania się „sanacji“.**

Na mównicy socjaliści nazywają siebie **„obrońcami klasy pracującej“,** piorunują na „sanację“ i rządy komisarskie, lecz, gdy dochodzi do działania — cicho, grzecznie i pokornie idą na pasku „sanacji“. My, narodowcy, nigdyśmy się nie łudzili co do wartości „bonzów“ socjalistycznych, lecz mieli oni jeszcze resztę zaufania u najmniej orjentujących się z pośród robotników. Doniedawna wierzyli ci naiwni w szczerość intencyj swych przywódców — dziś oczy im się otworzyły tak, jak już od pewnego czasu przejrzeli członkowie chrześcijańskiej demokracji. Chadeccy radni, którzy również mienią się obrońcami „ludu pracującego“, zsolidaryzowali się z żydowskimi kapitalistami i posłem Wólczyńskim, dyrektorem „Widzewskiej Manufaktury“.

Dziś wszyscy już w Łodzi wiedzą, że dzięki radnym Chrześcijańskiej Demokracji i socjalistycznym bezrobotni zostali pozbawieni 200.000 zł, które pójdą do kieszeni „rilnych“ naczelników magistratu, rozdzielone według „widzi mi się“ komisarza rządowego. h.

Niemcy urządzają rewizje w klasztorach katolickich

Berlin. (Tel. wł.) W licznych klasztorach katolickich przeprowadzone zostały w ostatnim czasie rewizje przez urzędników celnych. W czasie rewizji miano zakwestjonować walory zagraniczne, wartości prawie dwa i pół miljona marek niem.

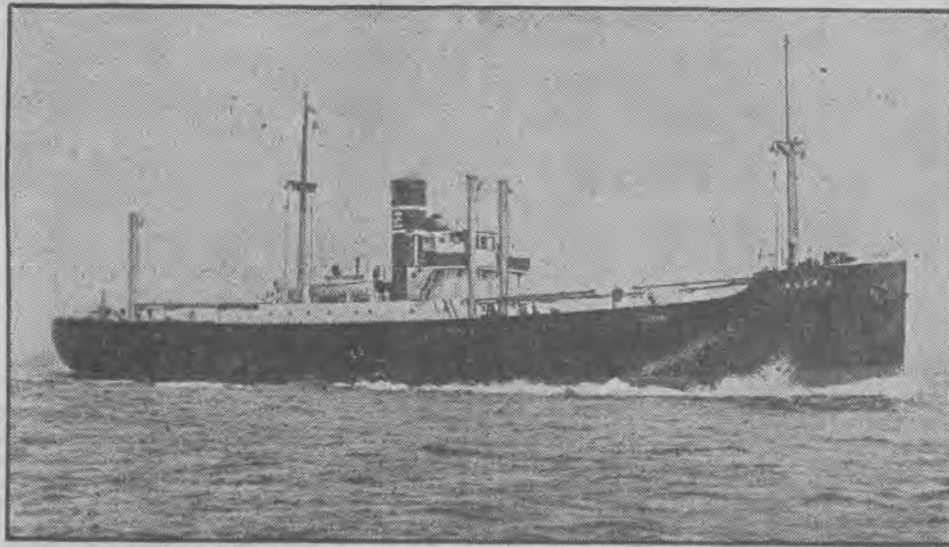
Proces strasserowców

Berlin. (PAT.) Przed sądem ludowym rozpoczął się proces przeciw 14 zwolennikom „Czarnego Frontu“, skrajnie lewego odłamu partji narodowo-socjalistycznej, którego kierownikiem jest przebywający na emigracji w Pradze czeskiej Otto Strasser.

Oskarżonym zarzuca się przygotowywanie zdrady państwa przez kolportowanie bibuły agitacyjnej na terenie Rzeszy.

Statek „Puck” w służbie bandery polskiej

Nowa jednostka polskiej floty handlowej



NOWY STATEK „PUCK“ NA REDZIE PORTU GDYŃSKIEGO

Gdynia (p). W porcie gdyńskim odbyła się skromna, ale podniosła uroczystość poświęcenia nowej jednostki polskiej floty handlowej, statku „Puck“. Nowy statek przybył do Gdyni ubiegłej nocy wprost ze stoczni w Newcastle. Przed rozpoczęciem aktu poświęcenia zebrali się na pokładzie liczni zaproszeni przez „Żeglugę Polską“ przedstawiciele sfer gospodarczych oraz władz. Przybył również wojewoda pomorski i starosta krajowy.

Nowy statek odznacza się bardzo zgrabną budową, a jego specjalną cechą jest wykorzystanie miejsca. Jest to zatem jednostka nawskroś nowoczesna, dostosowana do obecnych potrzeb. Przemiany bowiem, jakie spowodował kryzys gospodarczy w międzynarodowej wymianie towarowej, uczyniły nieekonomicznemi statki duże. Nowy nasz „Puck“ i siostrzany statek „Hel“, który przybędzie do Gdyni w najbliższych trzech tygodniach, — są właśnie takiemi statkami, dostosowanemi do obecnej konjunktury.

„Puck“ zaczyna swoją służbę zaraz. Już przed aktem poświęcenia wszystkie trzy luki towarowe statku były otwarte, a postawione dźwigi ładowały już towary, które statek zawiezie do Rotterdamu. Pojemność nowego statku wynosi 1065 T. R. B. (tonn rejestrowanych brutto) a 503 T. R. N. Siła maszyn wynosi 980 K. M. Szybkość osiągnięta w próbach wyniosła 11,7 węzłów. — Maszyna statku jest parowa, dwucylindrowa z turbiną systemu Bauer Wacha. Kapitanem nowego statku jest p. Janusz Piekarski, załoga składa się z 18 osób.

Aktu poświęcenia dokonał proboszcz gdyński, ks. dziekan Turzyński. Banderę zaś statku podniósł p. wojewoda pomorski.

Na zdjęciu powyższem M. S. „Puck“ nowy polski statek handlowy.

Belgja odstąpiła od parytetu złotego

Program rządu van Zeelanda — Kurs waluty belgijskiej ulegnie dewaluacji

Paryż. (Tel. wł.) Premjer Van Zeeland wygłosił w imieniu rządu mowę programową, w której zapowiedział 30-procentowe obniżenie kursu franka belgijskiego, utworzenie państwowego urzędu kredytowego, rozpoczęcie wielkich robót publicznych, kontrolę banków, wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy, nawiązanie stosunków z Sowietami i zawieszenie na rok prac izby deputowanych.

Paryż. (Tel. wł.) W ciągu po południa odbywało się w belgijskiej izbie dalsze odczytywanie oświadczenia rządowego przez premjera Van Zeelanda. Zakomunikował on, że Belgja obecnie zmuszona jest odstąpić na pewien czas od parytetu złotego i że kurs belga ulegnie pewnej dewaluacji. Stwierdził jednakowoż również, że polityka zagraniczna Belgji w zupełności nie ulegnie zmianie.

Warszawa, 29. 3. Zarządzenia rządu belgijskiego w sprawie franka odbiły się w dniu wczorajszym bardzo poważnie na giełdzie warszawskiej, na której frank stracił blisko 20 procent.

Manifestacje w Kownie

Berlin. (PAT) Donoszą z Kowna, że na uniwersytecie doszło do manifestacyj przeciwko prof. Stankewiciusowi, który w procesie kłajpedzkim bronił Neumana i kilku innych oskarżonych.

Gdy prof. Stankewicius chciał wejść do auli dla wygłoszenia zwykłego wykładu, kilku studentów zagrodziło mu drogę obrzucając obelgami za przyjęcie roli obrońcy we wspomnianym procesie i oświadczając, że jest pozbawiony honoru.

Zginęło 120 poławiaczy pereł

Londyn (Tel. wł.) Z Perth (Australja) donoszą, że od kilku dni brak jakichkolwiek wiadomości o kilku łodziach poławiaczy pereł, na których znajdowało się ogółem 120 osób załogi. Obawiają się, że łodzie zaginęły wraz z załogami w czasie silnych burz, jakie panowały na zachodnim wybrzeżu Australji.

Wybuch zbiornika chloru

Rzym. (Tel. wł.). W fabryce gazów i materjałów łatwopalnych w Sulmonie w Abruzzach (środkowa część Apeninów — red.), wybuchł zbiornik z chlorem, niszcząc niemal całą fabrykę i szerząc ogromne spustoszenie w okolicy. Siła wybuchu była tak wielka, że ziemia zadrżała w posadach i ludność zaczęła w przerażeniu opuszczać swe mieszkania, sądząc, iż zbliża się groźna katastrofa żywiołowa.

Od wybuchu zginęło dwóch ludzi, a ponadto kilku jest ciężej rannych. Ulatniający się gaz trujący szerzył również poważne spustoszenia. Ogółem ponad 30 osób odniosło poważniejsze obrażenie, i musiano je odstawić do szpitala.

Otwarcie wystawy sztuki polskiej w Berlinie

Warszawa (PAT). W Pałacu Pruskiej Akademji Sztuk Pięknych w Berlinie odbyło się dziś uroczyste otwarcie wystawy sztuki polskiej, zorganizowanej przez powyższą akademję, oraz przez towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych. Na uroczystość otwarcia przybyli: kanclerz Hitler, ambasador R. P. w Berlinie Lipski, premjer pruski Goering, ministrowie spraw zagranicznych i oświaty, członkowie ambasady polskiej oraz liczni przedstawiciele sfer rządowych i kulturalno-artystycznych stolicy Rzeszy. Po przemówieniu prezesa akademji Schumanna, który powitał kanclerza Hitlera i ambasadora Lipskiego, zabrał głos ambasador Lipski, wyrażając podziękowanie kanclerzowi za zaszczycenie uroczystości swą obecnością, oraz za pomoc i poparcie przy organizowaniu wystawy.

Wiadomości

Niem. Biuro Informacyjne donosi, iż w prasie włoskiej pojawiają się w dalszym ciągu wiadomości, że Niemcy prowadzą specjalną politykę wobec Abisynji i że wysłały do Addis - Abeba wielu instruktorów, oraz znaczne ilości materjału wojennego. Wszystkie te wiadomości — zdaniem Niem. B. Inf. — są zwykłym wymysłem i zarówno w Berlinie, jak w Rzymie były oficjalnie dementowane.

*

Od pewnego czasu obiegają pogłoski, jakoby była przygotowywana reforma organizacji konklawe. Reforma miałaby polegać na tem, że wybór papieża nie należałby wyłącznie do kompetencji kardynałów, lecz braliby w nim udział również prymasi i niektórzy z arcybiskupów, reprezentujący różne narody katolickie. Z miarodajnego źródła KAP zapewnia, że pogłoski te całkowicie nie odpowiadają rzeczywistości.

*

Ślub następcy tronu Danji Frederika z księżniczką szwedzką Ingrid nastąpi prawdopodobnie dnia 23 maja rb. i udzielony zostanie w katedrze sztokholmskiej przez arcybiskupa i prymasa Szwecji Eidema.

*

Przed komisją poborową w St. Jean de Bournay we Francji, stanął pewien chłopiec o wysokości 1,25 i wadze 25 kg. Otrzymał on oczywiście kategorję zwalniającą.

*

W czasie Kongresu niemieckiego Frontu Pracy zamiast chorego Rosenberga przemawiali przywódcy Kraft-Durchfreude, którzy stwierdzili, że Front Pracy jest sercem narodu o głębokiem poczuciu solidarności. Minister Frick w swem przemówieniu nawoływał do bezwzględnej solidarności między pracodawcami, a członkami działów robotniczych.

*

Na uniwersytetach w Paryżu i w Lille ogłoszony został przez studentów medyków dwudniowy strajk manifestacyjny, przyczem w czasie odbywanych w Paryżu manifestacyj, które miały przebieg spokojny, młodzież domagała się zakazu praktykowania we Francji lekarzy zagranicznych.

*

Jak donoszą z Berna, rada związkowa szwajcarska postanowiła odmówić wnioskowi niemieckiemu, wydania komunisty Neumanna. Ponieważ jednak przebywał on w Zurychu za fałszywym paszportem, bez wiedzy policji politycznej, oraz uprawiał propagandę polityczną, postanowiono wydalić Neumanna z kraju.

*

We środę minister Neurath przyjął ambasadora Lipskiego, udzielając mu informacyj o przebiegu rozmów z Simonem i Edenem. Krótko potem minister Neurath przyjął ambasadorów francuskiego i sowieckiego.

SOBOWTÓR DOKTORA BAUMA

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA PRZEZ ANTONIEGO HRAMA

12)

Streszczenie początku

W Gdyni popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodni padła 16-letnia córka - jedynaczka dyrektora Banku Dyskontowego Danusia Rowiczówna. Śledztwo w tej okropnej sprawie obejmuje rzutki i świetny kryminolog komisarz policji Młotocki, mają do pomocy aspiranta Dąbrowskiego, który znał doskonale stosunki panujące w domu Rowiczów, bywając tam często na wieczorkach bridżowych. Podejrzenie popełnienia strasznej zbrodni pada na lokaja Bączka i nauczycielkę Danusi Halinę Wirską. Szczegółowe śledztwo w stylowym gabinecie Rowicza prowadzi sędzia śledczy Bolański wespół z komisarzem Młotockim, przesłuchując naaampierw lokaja, który przedstawia przebieg wypadków i swoje spostrzeżenia. Sędzia Bolański jest przekonany, że morderstwa dokonać musiał tylko ktoś z domowników. Każe więc zarządzić szczegółową rewizję w całym domu i pilnować wszystkich mieszkańców willi.

Tymczasem aspirant Dąbrowski na własną rękę indaguje Halinę Wirską, dla której czuł dużo sympatyj, nie wierząc jednocześnie ani przez chwilę, aby osoba Haliny mogła mieć jakiś związek z potwornem morderstwem. Najbardziej interesują Dąbrowskiego ślady wąskiej stopy obok odcisków bucików panny Wirskiej nad brzegiem morza. Halina jednak oświadcza, że nigdy nikt się o tem nie dowie.

Mieszkaniec Gdyni Zb. Łachowicz, prokurent Banku Dyskontowego nawiązuje romans z cyrkówką Kiki.

Dla Łachowicza zaczęło się odtąd „nowe życie". Wymagająca kochanka rujnowała materjalnie prokurenta, który żył już tylko z dnia na dzień bez żadnych idei i pożądań. Kiki nie kochał wcale. Tymczasem cyrkowy inspicjent Grosner szantażuje Łachowicza wekslem na sumę pięciu tysięcy zł, sfałszowanym przez Kiki. Łachowicz na kilka godzin przed ponurą zbrodnią w willi Rokicza, wyjeżdża taksówką w kierunku Pucka.

Dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie Danuty Rokiczówny, nie zadowalają sędziego Bolańskiego. Podczas dyskusji sędziego z komisarzem Młotockim, do gabinetu wchodzi elegancki mężczyzna, doktór Leon Baum, lekarz żydowski z Gdańska. Baum składa sensacyjne zeznania oraz list panny Wirskiej.

— Może to panów zdziwić, że nie zbagatelizowałem całej sprawy — mówił z niezwykłą powagą — lecz mnie w pierwszym rzędzie chodziło o ludzkie życie. Po tem wszystkiem miałem przecież prawo przypuszczać, że ów arszenik w rękach laika może być tylko użyty jako środek zabójczy. Pomyliłem się tylko o tyle, że posądzałem pannę Wirską o chęć dokonania samobójstwa. Tymczasem stało się inaczej... To już nie moja wina... — dodał cicho, jakby do siebie. — Bóg mi świadkiem, że pragnąłem przeszkodzić...

— Prosimy jednak o dalsze wyjaśnienia — przerwał tego rodzaju refleksje sędzia śledczy.

— Długo nie mogłem przedsięwziąć nic stanowczego. Zdawałem sobie jasno sprawę z tego, że pozostawienie listu bez odpowiedzi nie pozbawi nieszczęśliwej dziewczyny myśli o samobójstwie. Dalej, z właściwym sobie uporem, będzie szukała sposobu zdobycia potrzebnej trucizny, aż wreszcie swój zamiar urzeczywistni.

Dlatego też, kiedy nadszedł wyznaczony dzień spotkania, postanowiłem sam udać się na umówione miejsce, w nadziei, że uda mi się albo usunąć przyczynę rozpaczliwego kroku, na jaki, w mojem mniemaniu, zdecydowała się młoda kobieta, albo też perswazjami odciągnąć ją od powziętego samobójczego zamiaru.

W tym celu, poinformowawszy się telefonicznie u jednego z moich znajomych w Gdyni o położeniu willi pana Rowicza, wsiadłem do własnej motorówki kierując się w stronę Pucka.

Mrok już na dobre zasnuł niskie wybrzeże, kiedy z łodzi dostrzegłem rzęsiście oświetlone okna domu Rowicza. Spojrzałem na zegarek, stwierdzając z zadowoleniem, że stanąłem na miejscu na kwadrans przed wyznaczoną przez pannę Wirską godziną. Dobiłem do brzegu i wysiadłszy, przechadzałem się po piasku, oczekując z niecierpliwością przybycia panny Haliny.

Jakoż w niespełna pół godziny później, gdy lekki wiatr rozpędził ostatnie strzępy siwych obłoków i chłodne powietrze nasyciła blada poświata księżyca, dostrzegłem smukłą, zgrabną sylwetkę kobiecą, zbliżającą się w moją stronę.

Była to panna Wirska. Bez wahania śmiało podeszła do mnie z wyciągniętą dłonią, opromieniając swą drobną twarzyczkę wymuszonym uśmiechem. Nie trzeba dodawać, że w pierwszej chwili była pewną, że ma przed sobą mego lokaja. Dopiero, kiedy uważniej mi się przyjrzała, poznała swoją pomyłkę i uśmiech momentalnie ustąpił miejsca bezgranicznemu zdumieniu.

Jakiś czas nie mogła słowa wymówić, a tylko patrzała na mnie szeroko otwartemi oczyma.

Postanowiłem natychmiast skorzystać z jej chwilowego zmieszania i zgóry obmyślanemi argumentami stłumić tlejące zarzewie szalonej myśli o samobójstwie.

— Panno Halino... — przemówiłem, jak mogłem najłagodniej.

W tej samej jednak chwili stało się to, czego najmniej oczekiwałem. Dziewczyna zrobiła nagle w tył zwrot i z przeraźliwym krzykiem poczęła uciekać w kierunku willi.

Zaskoczony takim obrotem rzeczy, siłą faktu musiałem uznać swą misję za skończoną. Poirytowany i zły na siebie, wsiadłem do motorówki i odjechałem do Gdańska.

Nazajutrz z gazet dowiedziałem się o tragedji, jaka rozegrała się w białej, nadmorskiej willi...

Doktór Baum umilkł i utkwił tępe spojrzenie w kryształowym kałamarzu, stojącym na biurku sędziego.

— Czy to już wszystko, co miał pan do powiedzenia? — spytał Bolański.

— Tak jest, panie sędzio! — odparł doktór Baum, powstając.

— W takim razie zechce pan podpisać protokół — rzekł sędzia śledczy, podsuwając mu zapisany arkusz papieru.

Pan w rogowych okularach

Od jakiegoś czasu Łachowicz unikał znajomych. Nie widywano go w pierwszorzędnych lokalach, gdzie dawniej był niemal stałym gościem, ani też nie pokazywał się na ulicy. Jedyną drogą, jaką codzień odbywał, był spacer do biura i z powrotem, oraz wieczorem do pewnej podrzędnej knajpy portowej, gdzie zjadał tani obiad, poprzedzony kieliszkiem „czystej". Tu również, zaszyty w ciemnym kącie pokoju, z głową, opartą na dłoniach, oczekiwał na Kiki, która zjawiała się zwykle koło północy, poczem razem udawali się do jego mieszkania.

Stała klientela owej odwiedzanej przez prokurenta knajpy składała się wyłącznie z marynarzy, portowych robotników, oraz operujących w tej części miasta apaszów i podejrzanych kobiet.

Wszyscy oni tworzyli razem swój odrębny, zamknięty światek, rządzony tradycją przyjętych form i zwyczajów. Znali się też nawzajem, od jednego spojrzenia odgadując nawzajem swe radości i troski.

Łachowicza tolerowano jako nieszkodliwego intruza, którego osoba nie mogła w żaden sposób zakłócić normalnego toku spraw, obchodzących stałych bywalców ponurej knajpy.

Prokurent zdążył ich poznać w ciągu pierwszych kilku wieczorów. Wiedział, że w pół godziny po przeraźliwym ryku syreny „Albatrosa", kursującego wzdłuż polskiego wybrzeża, wpadnie gromadka zgłodniałych marynarzy, by z wilczym apetytem rzucić się do dymiących misek „wybornego bigosu".

W godzinę później zjawiał się olbrzymi drab o kwadratowej, pokrytej dziobami twarzy i spłaszczonym nosie, witany radosnym gwarem rozochoconych „matrosów". Później przychodził zezowaty „Kulas" z harmonją, a po nim już, ku zadowoleniu zawsze uprzejmie uśmiechniętego gospodarza, napływało coraz więcej, co dnia tej samej „publiki".

Nic więc dziwnego, że kiedy dziś Łachowicz, jak zwykle o tej porze, siedząc przy skromnym posiłku w mrocznym kącie spelunki, dostrzegł wchodzącego obcego, doskonale prezentującego się jegomościa w czarnych, rogowych okularach, z pod których patrzały niespokojnie poruszające się oczy — zdziwił się niepomiernie.

Łachowicz prawie bezwiednie pochylił głowę, zakrywając dyskretnie twarz dłońmi. Mimo to poprzez palce pilnie śledził zachowanie się tego nowego gościa.

Tamten tymczasem rozejrzał się po lokalu, poczem, zająwszy jeden ze środkowych stolików, zamówił bombkę piwa.

W lokalu o tej porze było jeszcze niewielu gości i może dlatego cała niemal uwaga nieznajomego skoncentrowała się na prokurencie, który pod wpływem bezczelnych, badawczych spojrzeń natręta, stracił do reszty pewność siebie. Przyczyną tego może był jeszcze i ten fakt, że twarz tego człowieka zdawała mu się znajomą, choć nie potrafił sobie w tej chwili uprzytomnić, gdzie i kiedy ją widział. Wyczuwał więc, że ten przygodny gość zapadł do knajpy nie wstąpił tu li tylko w celu wypicia bombki kiepskiego piwa, lecz że ma jakieś inne, ukryte cele.

Nie przypuszczał, aby mógł nim być agent policyjny, szpiegujący za jakimś przestępcą, gdyż nie licował z tym zwracający na siebie powszechną uwagę ubiór, jak i zachowanie się obcego przybysza.

W każdym razie Łachowicz czuł się nieswojo pod powodzią przenikliwych spojrzeń jegomościa w rogowych okularach i, zapłaciwszy codzienny, drobny zresztą, rachunek, powstał od stołu, aby opuścić lokal.

Jednakże z rozmieszczenia gęsto poustawianych stolików wypadało mu przejść obok siedzącego przy bombce piwa. I kiedy prokurent mijał jego stolik, nieznajomy zagrodził mu drogę.

— Chciałem z panem zamienić kilka zdań na osobności. Pozwoli pan zatem, że razem wyjdziemy na ulicę — rzekł tonem, który raczej rozkazywał, niż prosił.

— Proszę bardzo... — bąknął prokurent, doznając wrażenia zapadania się wraz z podłogą na dno niezgłębionej przepaści. Intuicyjnie bowiem wyczuwał, że rozmowa z tym tajemniczym człowiekiem może mu jedynie dorzucić nowe ogniwo do łańcucha potwornej udręki, w jakiej żył ostatniemi czasy.

A jednak, nie wiedząc czemu, nie był w stanie sprzeciwić się woli tamtego.

Wyszli na ulicę, kierując się w stronę wybrzeża. Jegomość w rogowych okularach dłuższy czas milczał, jakby czekając, aż znajdą się poza miastem, gdzie nikt nie będzie przeszkadzał w swobodnej rozmowie. Prokurent czuł i dlatego bez słowa protestu pozwolił się prowadzić w obranym przez tamtego kierunku.

Noc była ciepła, pogodna... Po granatowym, bezkresnym gościńcu nieba płynął niezmordowany, pyzaty księżyc-wędrowiec, nurzając się w srebrnym tumanie gwiezdnego pyłu. Od morza dolatywał monotonny bełkot fal, bijących z syzyfowym uporem o niskie, piaszczyste pobrzeże, lub odległe nawoływania powracających z połowu rybaków.

Dwaj mężczyźni minęli niewielką, wrzynającą się w morze przystań rybacką i zatrzymali się u stóp rozłożystej, samotnej sosny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prosze wstać!



Szopenfeldziarze

Bławatny interes p. D. na Wodnej był porządny, wyposażony, jak się patrzy, w przyodziewek damski, męski, a nawet i dla dzieci.

Właścicielka była uprzejma. Słuchając gorzkich słów klientów, uśmiechała się zawsze słodko, zniżając grosz po groszu słone ceny.

Nic też dziwnego, że ruch w interesie był zawsze, jak na jarmarku w Pyzdrach (stamtąd p. D. ród swój wywodziła).

— Tak było i owego kretycznego dnia — rozwodziła się w ub. tygodniu przed sądem. — Przyszło tych pięciu oskarżonych, a ten pierwszy, co to wedle sądu stoi pyta: Ma pani koszule?

— A jakże i fioletowe i niebieskie — zachwalam jak mogę.

— To niech pani pokaże.

— Pokazałam, wysoki sądzie. Czemu nie miałam pokazać. U mnie interes ma swoje zasady. Choć klejent nic nie kupi, to jednak se obejrzy.

On jednak pado: A pończochy pani ma.

— Owszem, owszem. — Wyłożyłam je na stół. Oglądali pod światło, rozciągali. Gdy już kupa towaru była na stole, ten drugi oskarżony pyta:

— Czy ma pani „Unterhozen"?

— Takie na mróz, czy na plażę? — spytałam. I znowu całe pudła pełne ciepłej i kolorowej bielizny poustawiałam na stole. A oni w tym babrali, przewracali, wreszcie kupili szkarpety za 50 groszy. Ten pirwszy wyciągnął 100 złotych i chciał płacić. Skoczyłam do pomieszkania, aby drobnych przynieść. We drzwiach się obejrzałam, a tu cała wiara towar w torby pakuje i pod palta chowa.

— Tak ja prysłam do sieni, proszę sądu, interes od frontu zakluczyłam i poleciałam po policją. Przez ten czas te dranie oknem chcieli ućknąć. Nie dało się, bo były kraty. Tedy oni towar z torb powyciągali, złożyli na ladzie i zrobili wielkie halo, że ich uwięziłam. Za tą tysz obelgę dopraszam się wysokiego sądu o surową dla nich karę. Nie idzie mi nawet o to, coin im tam napokazywała.

Sąd uwzględnił prośbę p. D. i skazał wszystkich szopenfeldziarzy na karę po 3 miesiące więzienia.

Kelly



Nowy minister pełnomocny Rzeczypospolitej w Madrycie, poseł Marjan Szumlakowski (na zdjęciu z lewej) po wręczeniu listów uwierzytelniających, prezydentowi republiki hiszpańskiej.

Po Sieradzu i Wolborzu — Lutomiersk

NA LIŚCIE ŚMIERCI

Naoczny świadek o tragedji lutomierskiej

U podnóża nawpół zrujnowanego klasztoru — Zdjęcie zwłok Antoniewicza z okrwawionych sztachet — Przed pogrzebem — Nowy atak artylerji rosyjskiej — Popłoch wśród ludności i ucieczka do podziemi — Dom ze zwłokami Antoniewicza płonie — W drodze do Babic — Przed prowizorycznym sądem wojennym — Na liście śmierci — Wstrząsające obrazki



Urząd gminy w Karmierzu, gdzie urzędował Adamski.

Lutomiersk, 29 marca

III.

Oddział niemiecki wraz z zaaresztowanymi obywatelami Lutomierska maszerował w kierunku wsi Babice, żegnany płaczem i lamentem zrozpaczonych żon i dzieci, tłumnie zebranych u podnóża nawpół zrujnowanego klasztoru. A kiedy zniknął na zakręcie traktu, zdjęto martwe ciało z okrwawionych sztachet i zaniesiono do domu z zamiarem przygotowania pogrzebu pierwszej ofiary zemsty żydowskiej.

Jednakże po pewnym czasie od strony rosyjskich pozycyj znów zagrały działa; na Lutomiersk posypały się rosyjskie granaty i szrapnele. Rodzina zamordowanego Antoniewicza zmuszona była wraz z innemi niezwłocznie schronić się ponownie do podziemi klasztoru. Zwłoki pierwszej ofiary pozostały niepochowane w mieszkaniu.

W pewnej chwili w dom, gdzie spoczywały zimne zwłoki Antoniewicza, uderzył granat. Od eksplozji zapalił się cały budynek, a w chwilę potem wszystkie przyległe zabudowania. Dom spłonął doszczętnie, a razem z nim zwłoki zamordowanego niewinnie Antoniewicza.

Kiedy armaty rosyjskie przerwały swój straszliwy koncert, rodzina odnalazła wśród zgliszcz i rumowisk szczątki niewinnej ofiary szpiegów żydowskich i pochowała obok murów klasztoru lutomierskiego pod znajdującą się po dziś dzień figurą.

Tymczasem w drodze do Babic, gdzie pędzona była przez żołnierzy niemieckich gromada mieszkańców Lutomierska, rozgrywały się dantejskie sceny. Widmo zamordowanego przed chwilą Antoniewicza zmroziło wszystkie serca, napełniając je złowrogiem przeczuciem zbliżającej się śmierci.

W podziemiach został tylko gromadka zrozpaczonych kobiet i syn Aleksandrowicza, Roman, który, przeczuwając tragedję, schował się w odległe zakamarki podziemi, uchodząc tem samem przed niechybną śmiercią, gdyż, jak się potem okazało, zamiast ojca miał być on właśnie stracony.

Niemcy posiadali dokładne dane, kogo i za co mają rozstrzelać, chodziło teraz tylko o to, aby z pośród 40 aresztowanych wybrać rzekomo winnych. Oficer niem., niepewny na gruncie Lutomierska, mogącego lada chwila wpaść ponownie w ręce atakujących wojsk rosyjskich, wolał „wysortowanie“ winnych uskutecznić dopiero w Babicach, w miejscu głównej kwatery niemieckiego sztabu generalnego. Po drodze do Babic oficer niemiecki, dowiedziawszy się, że jeden z aresztowanych mężczyzn, niejaki Pietruszewski, włada językiem niemieckim, przywołał go do siebie i pod groźbą użycia broni wymusił na nim wskazanie mu ludzi, których nazwiska figurowały na kartce, otrzymanej od Żydów. Pietruszewski w niedługim czasie po wypadkach lutomierskich zmarł.

— Pod stodołą dworku państwa Szaniawskich, właścicieli wsi Babice, — opowiada nam p. Bieliński, którego również aresztowano — uformowano przypędzonych mężczyzn w długi rząd. Nastała straszna chwila wybierania „winnych“. Z dworku babickiego wyszedł prowizoryczny sąd wojenny w osobach trzech wyższych oficerów. Dowódca oddziału, który przyprowadził zagarniętych z klasztoru mieszkańców Lutomierska, wręczył sądowi kartkę z nazwiskami donosicieli żydowskich **Strykowskiego i Szykiera** i z nazwiskami oskarżonych niewinnie Janeczki, Adamskiego, Sutarskiego i Aleksandrowicza.

Uformowani w szereg mężczyźni przeżywali straszne chwile wyczekiwania, nikt bowiem z nich nie wiedział, czy ich nazwiska figurują na kartce. Każdy czuł się niewinnym, ale to właśnie potęgowało uczucie lęku u wszystkich: każdy mógł być oskarżony i każdy rozstrzelany.



Dom w Lutomiersku, zamieszkany przez Żyda, Abrama Strykowskiego.

Dookoła aresztowanych ustawił się oddział żołnierzy niemieckich z bronią, gotową do strzału. O ucieczce nie mogło być mowy; los zamordowanego niedawno na oczach wszystkich Antoniewicza paraliżował wszystkim ten zamiar.

Po pewnym czasie oficer wyczytał nazwiska **Stefana Janeczki, Stanisława Sutarskiego, Jana Adamskiego i Romana Aleksandrowicza.** Jak się teraz okazało, Żydzi na „liście śmierci“ umieścili nie Franciszka Aleksandrowicza, lecz jego syna **Romana**, który głównie przyczynił się do likwidacji tajnej gorzelni. Mimo to wystąpił z szeregu ojciec Franciszek, Aleksandrowicz, który, być może, nie dosłyszał dokładnie imienia, lub — co jest prawdopodobniejsze — poświęcił się za syna! Pozostałym rozkazano natychmiast się oddalić.

— Nastąpił nieopisany popłoch — opowiada dalej p. Bieliński. — Zwolnieni uciekali, ile tylko kto miał sił, gdyż wiedzieli, że za chwilę stanie się napewno coś strasznego. Ja nie mogłem szybko uciekać, gdyż byłem grubo ubrany. Gdy po niejakiej chwili obejrzałem się, oczom moim przedstawił się okropny widok. Ujrzałem tych czterech nieszczęśliwych ludzi, czołgających się na klęczkach u stóp oficerów niemieckich. Domyśliłem się, że za chwilę mają być rozstrzelani. Wystąpił na mnie zimny pot. Przyśpieszyłem kroku, jednak po pewnym czasie nie mogłem się oprzeć chęci zobaczenia, co się tam dzieje i obejrzałem się ponownie. Skazani kopali dla siebie groby... Dolatywał mnie zdala zgrzyt szpadli o zmarzniętą ziemię. Upadłem i straciłem przytomność.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Młodzi Str. Nar. w Górce, pow. Radomsko, z posłem Petryckim i kierownikiem powiatowym Janem Walewskim w środku.

Krakowski targ o nowego Żyda

„Ghetto“, w myśl zawartego z „sanacją“ paktu, też chce mieć przedstawiciela w magistracie

Kraków, w marcu.

Jak było do przewidzenia, Żydzi wystąpili na posiedzeniu budżetowem rady miejskiej z żądaniem oddania im trzeciej wiceprezydentury. Żądają poprostu spłacenia weksla, wystawionego przez krakowską „sanację“ w czasie wyborów do rady miejskiej w grudniu 1933 r.

Dziś nie jest już żadną tajemnicą, że dyrektor spółki „Caro“ Leopold Spira (Żyd) miał zostać trzecim wiceprezydentem wzamian za wielkie zasługi, położone dla „sanacji“ przy montowaniu bloku żydowskiego podczas wyborów. Kiedy w sierpniu zeszłego roku umarł wiceprezydent miasta dr. Ignacy Landau, prezydent Kaplicki z wielkim nakładem energji forsował kandydaturę swego pupila Spiry. Jednakże przeciw tej kandydaturze podniosły się sprzeciwy zarówno w łonie „sanacyjnego“ klubu radzieckiego jak i w sferach żydowskich. Dla Żydów Spira był za mało „narodowy“, chcą oni widzieć na stanowisku wiceprezydenta miasta sjonistę, może dr. Ozjasza Thona.

Wobec takiego obrotu rzeczy nie było innego wyjścia — trzeba było sprawę trzeciej wiceprezydentury odroczyć.

Na wspomnianem posiedzeniu sprawa obsadzenia stanowiska trzeciego wiceprezydenta wypłynęła w związku z pozycją budżetu, przewidującą pobory dla trzech wiceprezydentów. Opozycja zgłosiła wniosek, aby tę pozycję odpowiednio zmniejszyć, wyznaczając pobory tylko dla dwóch wiceprezydentów. W ten sposób sprawa trzeciej wiceprezydentury byłaby przesądzona.

Na wnioskiem rozwinęła się ożywiona, chwilami burzliwa dyskusja. Zdecydowanie przeciw trzeciej wiceprezydenturze wystąpił dr. Bronisław Kuśnierz, radny Polskiego Bloku Obrony Chrześcijańskiego Krakowa. Deklaracja radnego Kuśnierza miała tem większe znaczenie, że wypowiedziana została również w imieniu nieobecnego z powodu choroby znakomitego dramaturga Karola Huberta Rostworowskiego.

Przeciwni trzeciej wiceprezydenturze są także socjaliści i t. zw. Klub Chrześcijańsko-Społeczny (secesjoniści z Ch. D.). Z gwałtownym atakiem wystąpił przeciw niepewnym sprzymierzeńcom z Klubu Chrześcijańsko-Społecznego radny Fryderyk Freund („sanacyjny“ Żyd), przypominając im układ, zawarty przy wyborach, w którym „chrześcijańsko - społeczni“ „sanatorzy“ zobowiązali się głosować na Żyda. Radny Freund żąda kategorycznie dotrzymania paktu. Rewelacyjne to oświadczenie wywołało na sali ogromne wrażenie i jest kompromitacją grupy politycznej, cieszącej się poparciem pewnej części kół katolickich.

Do bardzo ciekawego starcia przyszło między dr. Henrykiem Schreiberem („Bund“) a sjonistą Feiwelem Stemplem. Radny Schreiber zażądał w swem przemówieniu zniesienia trzeciej wiceprezydentury, za co ostro zaatakował go radny Stempel, twierdząc, że oświadczenie radnego Schreibera wywoła fatalne wrażenie na „ulicy żydowskiej“. Zdaniem radnego Stempla sjoniści reprezentują 94 proc. Żydów i tylko oni mają prawo przemawiać w imieniu ludności żydowskiej.

Klub „sanacyjny“ zajmuje w sprawie trzeciej wiceprezydentury stanowisko wyczekujące. Jak oświadczył prezes klubu „sanacyjnego“, sprawa ta jest obecnie „przedmiotem studjów“; w szczególności chodzi właśnie o „ulicę żydowską“.

Słowem krakowska „sanacja“ nie może wybrnąć z opresji. Ani w prawo ani lewo! Dotychczas mimo upływu siedmiu miesięcy nie można uzgodnić żadnej kandydatury. „Ulica żydowska“ domaga się coraz natarczywiej wypełnienia obietnic, z drugiej jednak strony ghetto nie chce słyszeć o żadnych „asymilatorach“, ani Żydach „sanacyjnych“.

Z oświadczenia prezydenta miasta dr. Kaplickiego wynika, że sprawa trzeciej wiceprezydentury będzie przedmiotem obrad rady miejskiej w najbliższej przyszłości. Wniosek opozycji, żądający preliminowania poborów tylko dla dwóch wiceprezydentów, upadł głosami „sanatorów“ i Żydów.

Zalane miasto

Tokjo. (PAT.) W prowincji Hokkaido nadbrzeżne miasto Otsu zalane zostało przez gwałtowny przypływ oceanu, który wyrządził znaczne szkody.

Warszawa — Tailin

Ryga, (PAT). Z dniem 1 kwietnia, wznowiona będzie komunikacja polskich linij lotniczych „Lot“ na linji Warszawa—Wilno—Ryga—Tallin. W roku bieżącym na linji tej będą kursowały nowe 10-osobowe typu maszyny 3-motorowych z silnikiem „Wasp“ o szybkości 220 klm na godzinę, wskutek czego czas przelotu na przestrzeni Warszawa — Tallin w porównaniu z rokiem ub. zostanie skrócony o półtorej godziny i wynosić będzie zaledwie 7½ godziny.

„Malinowy ulipek" pejsatego sprzedawcy

Wysysane pomarańcze i parzone cytryny — Zdemaskowane oszustwa Żydów

Ł ó d ź, 29. 3. Łódź w ostatnich czasach zarzucona była wprost owocami pochodzenia południowego, a w szczególności pomarańczami. Jednakże w obecnej chwili, kiedy kontyngent został wyczerpany, daje się odczuwać wyraźny brak tego zdrowego owocu, a spekulanci żydowscy mają pole do nowych nadużyć, podbijania cen i innych oszustw.

Dochodzimy do stoiska, gdzie jakaś biednie ubrana kobieta, targuje się o cenę pomarańczy.

„— Czy aby tylko naprawdę malinowy? — pyta poraz drugi.

„— Patrz pani, każdy jeden „pomaraniec" to ulipek, to sam cukier, miód... — wylicza pejsaty sprzedawca, pokazując przekrajany owoc, rzeczywiście na malinowo zabarwiony. Argument przekonał kupującą, bo po chwili ubija targ, a kupioną pomarańcz wręcza dziecku obok stojącemu.

„— Niech pani rozbiera owoc i przekona się na miejscu o „malinowym" gatunku — radzimy kobiecie uprzejmie

Kobiecina chwilę waha się, odbiera dziecku kupiony przed chwilą owoc

To tylko kilką obrazków z krótkiego spacerku. (d)

i bez słowa zdejmuje skórkę. W oczach Żyda maluje się niepokój. Po obraniu, okazuje się, że owoc **jest z jednej strony zabarwiony jakimś ciemnym płynem, imitującym sok malinowy**, druga zaś połowa, aż nadto przekonywująco dowodzi, że **owoc jest niedojrzały jeszcze**. Na skórce od wewnątrz widnieje wyraźny znak od ukłucia.

Jednakże przy jednym ze stolików słyszymy awanturę. Jakiś robociarz kłóci się z młodym Żydkiem. Widząc nas podchodzących, zwraca się ze słowami:

„— A to drańskie nasienie. Kupiję pomarańcze panie, niby pięć za złoty. Wybieram „miętkie", bo niby takie cieńką skórkę mają. Rozbieram jednego, żeby sobie tak na poczekaniu zgryść, a tu panie w środku nima nic. Wszystek sok ze środka „wycyckany". To samo z drugą, trzecią i czwartą, dopiero piąta była sobie niczego. I jak tu takiej cholery nie ukamienować na miejscu za takie uszukiwanie biednego narodu?!

Żydziak przerażony krzykami oszukanego i zbierającym się przy jego stoliku coraz większym tłumem, ogląda się na wszystkie strony, jakby zamierzał czmychnąć niepostrzeżenie.

„— Dobrze wam tak — odzywa się jakichś głos w tłumie — nie mata to polskich kupców z „pomarańczami", że u takiego parcha kupujeta?!... Mało to naszych bezrobotnych handluje i też chce zarobić?

Zjawia się władza. Następuje nowe opowiadanie, tłumaczenia strwożonego Żydka, potem szczegółowe badanie owoców. Jest znak od ukłucia.

„— Szprycą, dranie, sok wyciągają z pomarańczy — gruchnęła wieść po tłumie — potem takie wydmuchane chucherka sprzedają ludziom za pieniądze!

Idziemy dalej.

W koszu tuż przy jednym ze stołów, widzimy piękne cytryny. Obok stoi właściciel, monotonnym głosem wygłaszając:

„— Tylko u mnie, czy cytryny za dwadzieszcza pięcz, tylko czy cytryny...

Jakaś pani, dość elegancko ubrana, zwabiona raczej świeżym i pięknym wyglądem owoców, zbliża się do kosza i wybiera sztuki. W tem podchodzi do niej jakiś nieznajomy młodzieniec i mówi.

„— Niech łaskawa pani nie kupuje tych cytryn, bo one są „odparzane".

Kupująca zawahała się i oddała wybrane już owoce.

„— Bo widzi pani, Żydzi stosują do wszystkich południowych owoców „odparzania" w celu zapobiegnięcia psucia się ich. Używają do tego rozczynu kwasu pruskiego, w którym maczają owoce i w ten sposób nie narażają się na straty, bo owoc się nie psuje. Ale, że taka rzecz jest wysoce trująca i szkodliwa dla organizmu, to Żydów to nie przeraża — sprzedają to tylko chrześcijanom.

Maleńki wykład uświadomionego człowieka robi swoje. — Pani odchodzi, nie kupując nic. Dziękuje za ostrzeżenie i znika w tłumie.

Skaranie adwokata

Sensacyjny wyrok sądu okręgowego — Motywy

Ł ó d ź, 29. 3. We wrześniu 1933 r. adw. Kazimierz Filipkowski w kancelarji adwokackiej sądu grodzkiego w Łodzi do obecnych tam adwokatów wyraził się, że przewodniczący wydziału handlowego, wiceprezes sądu okręgowego w Łodzi p. Jan Kiszmiszjan bierze łapówki.

Wiceprezes sądu okręgowego wniósł skargę o zniesławienie 4 września 1934 r., sąd grodzki uniewinnił adw. Filipkowskiego od zarzutu zniesławienia Na skutek odwołania, złożonego przez p. Kiszmisz'ana odbyła się wczoraj przy drzwiach zamkniętych rozprawa w sądzie okręgowym w Łodzi w wydziale odwoławczym. Zeznawali jako świadkowie b. prezesi sądu okręgowego, byli sędziowie oraz kilku adwokatów. Ogłoszony wyrok wypadł sensacyjnie.

Sąd skazał bowiem adw Filipkowskiego na 7 dni aresztu i 10 zł grzywny, karę zawiesił na 2 lata. W motywach sąd stwierdził, że dlatego wymierzona została tak niska kara. ponieważ zła wola adw. Filipkowskiego była minimalna i w tym czasie istotnie o ówczesnym wiceprezesie sądu okręgowego Kiszmiszjanie krążyły niepochlebne wersje.

Marzec **30** SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Anieli p.
Niedziela: Kornelji
Kalendarz słowiański.
Sobota: Szukosława
Niedziela: Dobromiry
Słońca: wschód 5,34
zachód 18,22
Długość dnia 12 g. 48 min.
Księżyca: wschód 3,44
zachód 13,01
Faza. 4 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Jankielewicza, Stary Rynek 9. Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburga, Główny 50. Pawłowskiego, Piotrkowska 307. Piotrowskiego, Pomorska 91. Steckla, Limanowskiego 37.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Mieszczuch szlachcicem" i „Morfium".
Teatr Popularny — „Księżniczka na drabinie".
As — „Znajome typki".

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Malowana zasłona".
Bratnia Strzecha — „W. księżna Aleksandra".
Casino — „Miłość Fräulein Doktor".
Corso — „Uciekinierzy".
Czary — „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
Capitol — „Uwodzicielka".
Grand Kino — „Wesoła wdówka".
Mimoza — „Przybłęda".
Mewa — „Co mój mąż robi w nocy".
Miraż — „Świat się śmieje".
Luna — „Władczyni Libanu".
Ludowy — „Karioka".
Palace — „Dziewczęta w mundurkach".
Przedwiośnie — „Księżniczka przez 30 dni".
Oświatowy — „Rok 1914".
Rekord — „Dolores".
Słońce — „Hanka".
Stylowy — „Kleopatra".
Zachęta — „Nie jestem aniołem".

Komunikaty

RUCH NARODOWY W ŁODZI. W sobotę, 30 bm. odbędą się następujące zebrania Stronnictwa Narodowego z referatem p. t.: „Rola Żydów w upadku i dążeniu do niepodległości Polski".

Koło Łódź-Południe, Słowiańska 5, zebr. og. pocz. godz. 19-a.

Koło Łódź-Koziny, Okrzeji 20, zebr. og. pocz. godz. 20-a.

Koło Łódź-Radogoszcz, Murarska 19, zebr. og. pocz. godz. 20-a.

Koło Łódź-Widzew, Antoniewska 48, zebr. Sekcji Mł. pocz. godz. 20-a.

Wstęp tylko dla członków Stronnictwa Narodowego za okazaniem legitymacji.

Z ŁÓDZKIEGO TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI. W związku z przylotem owadożernych i śpiewających ptaków, Łódzkie Tow. Opieki nad Zwierz., mając przygotowany większy zapas gniazd, niniejszem zwraca się z prośbą o wcześniejsze zaopatrywanie się i zamieszczanie tych gniazd w ogrodach i parkach. Gniazda są do nabycia po cenie kosztu w kancelarji Tow przy ul. Piotrkowskiej 85, czynnej codziennie od godz. 11—14 i od 17—19. W soboty kancelarja czynna od godz. 11—14. Tel. Nr. 128-03.

PRZEDSTAWIENIE „CARITASU". — Chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym i biednym naszego miasta, „Caritas" urządza w dniu 2 kwietnia, we wtorek przedstawienie w Teatrze Miejskim p. t. „Żywe obrazy". Pozostałe bilety są do nabycia u p. St. Mogilnickiej, przewodniczącej sekcji dochodów niestałych „Caritas", Sienkiewicza 37, tel. 105-52.

TEATR MIEJSKI. W piątek premjera nokturnu w 4 częściach „Morfium" Ludwika Herzera. Jest to świetnie zbudowany dramat o silnych tragicznych momentach W roli głównej Edward Żytecki. Pozostałą obsadę stanowią Celina Niedźwiecka i Br. Dardziński. Reżyserja Edwarda Żyteckiego. W sobotę o godz. 16 po raz ostatni „Mieszczuch szlachcicem" dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych.

Kronika policyjna

CZYJA WŁASNOŚĆ? W komendzie policji przy ul. Kilińskiego 152 zostały złożone i są do odebrania następujące rzeczy: torebka damska z 15 gr i chusteczką paczka uprzęży, kapelusz bronzowy męski, portmonetka z pieniędzmi, moneta 2 zł, skrzynka cykorji, teczka skórzana, poszwa z pierzem, sakiewka damska, 2 paczki tytoniu, gilzy, zegarek damski, kalosze męskie, 42 książki szkolne, koszyk ręczny, skrzynka do listów mieszkaniową, dwie sakiewki damskie, parasol męski, latarka do wozu, koszyk, 10 worków do mąki, torebka i 2 chusteczki. (k)

ŹLE MANIPULOWAŁ. Józef Gajewski w mieszkaniu własnem przy ul. Wałowej manipulując rewolwerem spowodował wystrzał i zranił się w rękę i brzuch. Rannego przewieziono do szpitala. (k)

PRZYGNIÓTŁ GO WÓZ. W bramie domu przy ul. Stalowej 3 wyjeżdżający wozem Karol N rocki, został bokiem wozu przygnieciony do ściany i odniósł złamanie kilku żeber, oraz obu rąk. Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. (k)

ŻYDOWSKIE KOMBINACJE. Prasa żydowska podaje, że w roku bież. dopuszczona ma być sezonowa emigracja robotników rolnych z północnych kresów do Łotwy, a z południowo zachodnich do Niemiec. Podczas gdy z jednej strony urabia się opinję za emigracją sezonową, żydowscy kombinatorzy rozpoczęli z drugiej strony już działać. Na terenie woj. łódzkiego dwóch Żydów naciągnęło już kilkunastu robotników rolnych, na kwoty od 15 do 80 zł pod pretekstem wyrobienia paszportu i zezwolenia na wyjazd na roboty. Za oszustami rozpoczęto poszukiwania, jak dotychczas bez wyniku.

Z GŁODU ZMARŁ. Na polach wsi Redzyny, pod Łodzia znaleziono zwłoki mężczyzny. Stwierdzono, że zmarłym jest żebrak 49-letni Adam Pokrzywa, bez stałego miejsca zamieszkania. Z braku pracy Pokrzywa żebrał i z wycieńczenia padł w polu, gdzie zmarł z braku pomocy. (k)

SPORT

GŁOGOWSKI W CZĘSTOCHOWIE. Robotnicze Tow. Sport. Widzew straciło doskonałego obrońcę Głogowskiego, wielokrotnego reprezentanta Łodzi i robotniczej Polski, który został wcielony do garnizonu częstochowskiego, gdzie będzie odbywał służbę wojskową. Głogowski zasili drużynę „Brygady" częstochowskiej, lecz tylko na okres przewidziany służbą wojskową.

OPIEKUNOWIE PIŁKARSTWA. Łódzki Klub Sportowy wyłonił na ostatniem posiedzeniu specjalną komisję, która miałaby na celu propagowanie zamiłowania do sportu piłkarskiego. Do komisji tej weszli pp. Lityński, trener Czeisler i Rąbalski.

ZMIANA SIEDZIBY. Łódzkie Okręgowe Kolegjum Sędziów Piłkarskich zmieniło ostatnio siedzibę, która obecnie znajduje się w lokalu Ł. K. S. przy ul. Wólczańskiej 140.

MECZ WROCŁAW — ŁÓDŹ ODWOŁANY. Jak się dowiadujemy międzynarodowy mecz bokserski Wrocław — **Łódź**, który miał odbyć się w Łodzi naskutek prośby Wrocławia został przeniesiony na inny termin, dotąd jeszcze nie ustalony

Kronika gospodarcza

WYIMAGINOWANY SABOTAŻ ŻYDA W zakładach Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, odkąd je dzierżawi Żyd Fogel, stale mają miejsce zatargi i strajki, z tej czy innej przyczyny. Wystarczy przytoczyć, że w roku bież. już przeszło półtora miesiąca trwał strajk, a obecnie znów unieruchomiona została tkalnia. Żydowska administracja fabryki wywiesiła obwieszczenie, zawiadamiając robotników, że 40% ogólnej produkcji tkanin, nie nadaje się do sprzedaży, ma usterki, że o ile w ciągu trzech dni nie nastąpi poprawa, wymierzane będą ostre kary pieniężne. Robotnicy, znając dokładnie rzeczywiste cele Żydów, nie zgodzili się na takie załatwienie kwestji, gdyż przez wymierzanie kar zarobki ich uległyby znacznemu zmniejszeniu i na znak protestu porzucili pracę w liczbie 1200 ludzi, z czego 600 od kilku dni nocuje w murach fabrycznych. Inspektorat Pracy narazie nie poczynił kroków, by złagodzić powstały zatarg. (k)

LUSTRACJE I ZARZĄDZENIA. Ostatnie lustracje fabryk, miały na celu nietylko usunięcie doraźnych niedomagań, ale zapoznanie się również z sytuacją, oraz opracowanie przepisów, któreby na przyszłość zabezpieczały robotników od wypadków przy pracy, lub też podczas pożaru Obecnie wydano zarządzenie, że przy zarządzaniu fabryk, okna na salach muszą być zaopatrzone w szyby druciane, t. j. sporządzone z podwójnej warstwy szkła na siatce drucianej, tudzież muszą posiadać odpowiednie otwory dla wietrzenia lub w razie pożaru, dla wydostania się przez nie. Również wydano zarządzenie, co do zabezpieczenia pasów, trybów, transmisyj i t. d. z tej bowiem racji notowane są liczne wypadki, szczególnie w firmach mniejszych, prowadzonych częstokroć bez odnośnego zezwolenia, z pogwałceniem obowiązujących przepisów. (k)

PREZYDJUM IZBY PRZEM.-HANDL. W ŁODZI zostało wybrane na konstytucyjnem posiedzeniu rady Izby P. H. Prezesem wybrano gen. dr. Feliksa Maciszewskiego, prezesa zakładów zjednoczonych Scheibiera i Grohmana, a na wiceprezesów dr Borneta, E. Babiackiego (z sekcji przemysłowej) oraz pp. Fidlera i M. Hertza z sekcji handlowej. (k)

SOCJALIŚCI W ŁASCE. Komisarycznym burmistrzem m. Konstantynowa, wobec nieudanych dwukrotnych wyborów, został mianowany dotychczasowy burmistrz, socjalista Władysław Dolecki. Posunięcia władz są mocno ciekawe. Narodowe zarządy miast, wybrane większością nieuzyskują zatwierdzenia, natomiast socjalistów nietylko zatwierdzają na prezydentów, ale w dodatku powołują jako komisarzy. (k)

POLACY NIECH CZEKAJĄ. W zakładach gumowych Gentleman wybuchł strajk przyczem 700 robotnic nie opuszcza murów fabrycznych, a oprócz tego około 1500 pozostaje za murami Dotychczas Inspektorat Pracy nie wyznaczył konferencji, by zlikwidować strajk, albowiem właściciele Żydzi Schrage i Atkin, przebywają „na pokucie" w Rydze, gdzie zmarł ich brat. — Oficjalnie firma nazywa się „Angielsko-szwedzko-polski przemysł gumowy Gentleman", a w rzeczywistości właścicielami są Żydzi, którzy uważają za stosowne by 2000 robotników polskich, oczekiwało na ich przyjazd. (k)

Kronika Pabjanic

POSIEDZENIE ZARZĄDU MIASTA. W dniu 27 bm. odbyło się w magistracie posiedzenie zarządu miejskiego pod przewodnictwem prezydenta p. Futymy. Na posiedzeniu omówiono szereg spraw i rozpatrzono wnioski zgłoszone przez poszczególne ugrupowania na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej.

PO TRZY DNI W TYGODNIU. Robotnicy zatrudnieni obecnie przy pracach sezonowych przez 6 dni w tygodniu, mają w najbliższych dniach otrzymać polecenie pracy trzydniowej w tygodniu, ze względu na to, iż w ten sposób zatrudnienie znajdzie większa ilość bezrobotnych.

ODWADNIANIE ULIC. W najbliższym czasie z polecenia zarządu miasta mają być rozpoczęte prace przy odwadnianiu ulic w Pabjanicach. Zatrudnienie znajdzie kilkudziesięciu bezrobotnych. Koszta robót wynoszą około 25 tys. zł. Przebudowie ulec ma także ul. Kopernika, na którą za rządów komisarza Jabłońskiego wydano 50 tys. zł.

POWRÓT Z WARSZAWY. Podczas pobytu w Warszawie tymczasowy prezydent Pabjanic p. Futyma otrzymał od czynników miarod. zapewnienie, że w ciągu roku przeprowadzi się budowę szosy na odcinku Łódź-Zduńska Wola, przyczem zatrudnienie znajdzie 890 bezrobotnych wyłącznie z Pabjanic.

Ogłoszenie

Kolej Elektryczna Łódzka Sp. Akc. podaje do wiadomości, że od dnia 1 kwietnia rb. wprowadza tygodniowe bilety abonamentowe dla uczniów szkół powszechnych i średnich ogólnokształcących.

Bilety są ważne na 12 przejazdów.

Cena biletu wynosi zł. 1,40.

Bilety są do nabycia u konduktorów od dnia dzisiejszego.

Bilet jest ważny za okazaniem matrykuły poświadczonej przez Dyrekcję K. E. Ł. Bilet może być wykorzystany tylko w tygodniu kalendarzowym na nim oznaczonym.

W niedzielę, jak również podczas wakacyj letnich i ferji świątecznych z biletu tego korzystać nie można.

Niewykorzystane w ciągu oznaczonego tygodnia kalendarzowego przejazdy tracą swoją ważność i odszkodowanie z tego tytułu wypłacane nie będzie.

Z biletu może korzystać jednocześnie najwyżej trzech uczniów.

Do biletu niniejszego może być dokupiony bilet do przesiadania.

Celem uniknięcia późniejszych zatargów uprasza się podróżnych o sprawdzenie, czy bilet został prawidłowo oznaczony.

Uczniowie, którzy nie posiadają tygodniowych biletów abonamentowych dla uczniów — winni wykupić bilet ulgowy jednorazowy za 15 groszy. ng 7717

Wiosna najpiękniejsza pora roku! jedwabne pończoszki, wymarzona bielizna damska, gustowne swetry, rękawiczki poleca: **Górski** Poznań, ul. Nowa 7. telefon 55-13

n 7686

Samochód Essex

limuzyna bardzo ładny, mało używany sprzedam, za 8.500 zł. — Centowski, Poznań, plac Wolności 10. ng 7773

RESZTKI NADESZŁY

na sezon letni na palta ubrania i suknie

Jadwiga Wasilewska

Łódź, Piotrkowska 152

n 7.68

Władysław Szymański

Jubiler i zegarmistrz

Łódź, ul. Główna 41

poleca w wielkim wyborze **platery, zegary, zegarki biżuterię, obrączki ślubne** z własnej wytwórni.

Wszelkie reparacje w zakres zegarmistrz. i jubilerstwa wchodzące **wykonuje solidnie i tanio.**

2 domki nowo masywnie pobudowane, **po dwa duże pokoje z kuchnią i piwnicą włącznie,** parcell 544 m2 na Osiedlu Warszawskiem, bez długów, sprzedam za gotówkę po 50.0 zł. Tamże sprzedam kilkadziesiąt **parcel** różnych wielkości po 1,80 do 3,— zł za m²

TOMASZ MAŁECKI, Poznań, Droga Dębińska 11. Tel. 11-90

Pg 3222/23-13.66/7

OGŁOSZENIE

Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku ogłasza

przetarg ofertowy

na dzierżawę restauracji - Kawiarni „Europa", oraz kawiarni na „Basenie" w Ciechocinku.

Termin składania ofert do dnia 10 kwietnia 1935 r.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 12 kwietnia 1935 r.

Oferty należy składać wyłącznie na formularzach przetargowych, które można otrzymać w Państwowym Zakładzie Zdrojowym w Ciechocinku. Państwowy Zakład Zdrojowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i przeprowadzenie dodatkowego ustnego przetargu.

nr 6 863

Dyrektor Zakładu Zdrojowego
St. Wiśniewski.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i. w, z. a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

6. OŻENKI

Kawaler

42, urzędnik państwowy 400.— miesięcznie szuka żony odpowiedniem posagiem. Mrówka. Poznań Szamarzewskiego 2· — 1. zd 70 156

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam

6 mórg ziemi w Tuszynie tanio. Wiadomość Łódź, Słowiańska 8, u gospodarza. n 7714

Poleca rękawiczki skórkowe

Wytwórnia rękawiczek skórkowych J. Adamczewski, Kalisz, Piłsudskiego 10. n 8363

Farby — Pokost lniany

kilo 1.75 emalja 2.— szablony kreda znane że najtaniej Poznań Chwaliszewo 24 Jaroszyk. zd 56 322

5 mórg buraczanej

budynki masywne, nowe, przy Jarocinie. 5 700, wpłaty 5 000. — Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 68 932

Dymak

kowalski, imadło oraz inne narzędzia ślusarskie mało używane sprzedam korzystnie. T. Walasiak, Tarnowo-Podgórne. zd 69 604

Domek

czteropokojowy, chlewy, szopy, ogród warzywny, spiesznie 3 500, stacja. Cecylja Ciesielska, — Promno, poczta Pobiedziska. zd 69 877

Okazja

sprzedam maszyny mleczarskie tanio. Luboń, pow. Poznań, — Remleina 11. Antoni Maj. zd 69 830

Parcele

budowlane, ogrodowe, położone nad szosą we wsi tanio sprzedam Zgłoszenia Matuszak Suchylas — powiat Poznań. zd 69 972

Kawiarnię

z mieszkaniem, sprzedam lub przyjmę wspólnika z koncesją, gotówka 1 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 805

Domek

z ogródkiem, Poznań — Dębiec, blisko tramwaju i dworca 5 500 sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 819

Parcele budowlane przy ulicy Górczyńskiej

bardzo tanio spiesznie sprzedam gotówka Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25 zd 69 977

28 pszennej, prywatne, powiat Bydgoszcz

zabudowaniem cena 5 500, wpłaty 1 500 Karalus. Poznań. Marszałka Focha 2. zd 69 976

Marmelada 45 groszy

powidła 70, syrop jadalny 38 groszy 1/2 kg. poleca w składach fabrycznych Śleziński, Wroniecka 17. Stary Rynek 12. Wielka 15, Stary Rynek 35. zdg 69 973/4

Drukarnia

średnia, skład papieru, księgarnia zaraz sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 70 135/36

Numeratory

do drukowania numerów dostarcza i naprawia Skóra i S-ka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23. ng 8359

Szyny

wywrotki, zwrotnice poleca gotówke stacja Chodzież. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 69 415

11. KUPNA

Kupię

domek w przedmieściu Poznania, wpłaty 6 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 917

18. DZIERŻAWY

Poszukuję

dzierżawcy na polną cegielnię, — któryby umiał dobrze wypalić cegłe na sprzedaż. Borowski Łęczyca, Puszczykowo, Poznań. zd 69 867

Dzierżawy 25 buraczanej 1 100.—

20 buraczanej 1000.— 14 buraczanej 1 400.— Karalus. Poznań — Marszałka Focha 25. zd 69 978

22. ZGUBY

Zgubiłem

dowód osobisty kartę rowerową wystawiona na nazwisko Stefan Winerowicz, Pabjanice, Lorenca 2. n 7688

23. ROZMAITE

Chrześcijańska

wypożyczalnia najelegantszych sukień ślubnych, balowych, najnowszych fasonów. Szymańska — Łódź, Suwalska 7 (przy Napiórkowksiego). n 7716

Zakład

krawiecki Stanisław Nowak, Łódź, Piotrkowska 165 poleca wielki wybór garderoby. Robota pierwszorzędna. n 7715

Biorę w zamianę znaczki

Wit Stwosz, Challange i ostatnie nowości. Daje Nederland. Drobnostek nie przesyłać. K. Marcinkowski, Nowy Tomyśl. zd 69 952

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Czeladnik rzeźnicki

uczciwy, dzielny swym zawodzie, dłuższa praktyka, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia Jasiński 3 Nietuszkowo, poczta Chodzież ng 7770

Uwaga! Leśnicy!

Szukam praktyki leśniczej. Mam odpowiednie warunki do pełnienia tej funkcji i wielkie zamiłowanie. Jestem synem leśnika. — Oferty Orędownik, Poznań zd 69 777

Młodszy pomocnik ogrodniczy

poszukuje posady 15. 4. lub 1. 5. okolica obojętna. A. Stasiński, Klęka, Jarocin. zd 69 583

Ogrodnik

żonaty, bezdzietny, 10 lat praktyki, dobre świadectwa przyjmie posadę. Pucek, Chojno, poczta Mokrz. zdg 69 891/2

Od 1 lipca lub później

przyjmę stałą posadę tylko w Poznaniu za wynagrodzeniem nie mniejszem 220 złotych miesięcznie, kierownika składnicy, sklepu, kontrolera, magazyniera, lub wyręczę właściciela w prowadzeniu przedsiębiorstwa i temu podobna, sumienny i bardzo pracowity Wielkopolanin, lat 35, obecnie 12 lat na stałej dobrej posadzie kierownika przeszło 1 000 ha objektu leśno - rolnego w Białostockim, którą z powodu stosunków rodzinnych pragnie zmienić. Zamienić mogę się z sumiennym i dobrym leśnikiem, dobrze obeznanym na prowadzeniu zarządu majątkiem, zajmującym posadę w Poznaniu. Łaskawe oferty przyjmie Kurjer Pozn. zdg 70 029

Urzędnik gospodarczy

kawaler, lat 30, ukończoną szkołą rolniczą, 7 lat praktyki, energiczny organizator robocizny, poszukuje posady zaraz lub od 1. 4. 35. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 70 209

Gospodyni

poszukuje posady d. starszego pana, miejscowość obojętna. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 69 970

Kuchmistrzyni

dzielna w swym zawodzie, poszukuje posady od 1. 4. w hotelu, lecznicy, miejscowość obojętna Oferty Kurjer Pozn. zdg 69 968

Bezrobotna

inteligentna panna szuka posady gosposi-sekretarki. Znajomość gotowania skromnego język niemiecki, stenotyp.-stenografka polsko-niemiecka. — Warunki b. skromne. Oferty Kurjer Poznański zdg 69 649

W kolonjalnej

branży poszukuje rocznej posady dla mojej rzetelnej uczennicy, celem ukończenia nauki. Poznań, prowincja, zaraz, powód redukcja. Oferty Kurjer Poznański zdg 69 461

Bona

wykwalifikowana, czysta, obowiązkowa, robótki, szycie niemieckim poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 70 231

27 WOLNE MIEJSCA

Potrzebne

szwaczki na maszynach „Overlock" (do zeszywania). Zgłaszać się Fabryka wyrob. trykot. A. Schicht, Łódź, Łukasińskiego 4. (Rzgowska 48). n 7718

Uczni

z dobremi świadectwami i poleceniami, nie niżej lat 16 do działu lakierniczego, kołodziejskiego i mechanicznego przyjmie Brzeski-auto S. A. Poznań, ul. Dąbrowskiego 29. ng 6778

Gorseciarka

do samodzielnej pracy potrzebna od zaraz. — Zgłoszenia Agencja Kurjera Pozn., Gniezno 30. ng 7778

Gospodyni

doświadczona, inteligentniejsza z dobrem gotowaniem do wszelkich prac domowych z praniem, prasowaniem itp. do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego do dwojga osób potrzebna do większego miasta na prowincji! Zgłoszenia osobiste z przedłożeniem świadectw Makowska, Poznań, Marszałka Focha 38 I p. ng 7774

Szukam

elewki, ukończona praktyka kuchenna. Posada kucharki. — Wargowo, powiat Oborniki. Stefanowa Żółtowska zdg 69 828

Perkusish

rutynowany śpiew natychmiast potrzebny Gniezno, Kawiarnia Bristol, kapelmistrzyni. ng 7779

Fryzjerski

pomocnik z ondulacją 8. 4. Ciesiński, Śmigiel. zd 69 581

Poszukuję

pracownika, który wykonywał zatwory (patenty) do butelek. — Oferty Orędownik, Poznań zd 69 916

Bufetowa

do winiarni-restauracji, z gwarancją 150 złotych potrzebna zaraz. Zgłoszenia „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 69 912

Poszukuję

wspólniczki samotnej z gotówką 800—1 000.— do kawiarni, dobre przedsiębiorstwo. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 883

Potrzebny

zaraz czeladnik piekarski z dłuższą praktyką (piec piersiowy) — Bartol, Połajewo. n 7767

Dziewczyna

do wszelkiej pracy pościel własna, pensja 10 zł. potrzebna od kwietnia. Nieniewska, Cielinowo, p. Żydowo. zd 70 627

Agentów

do sprzedaży pierwszorzędnej porcelany i platerów na raty. — Stała egzystencja zapewniona. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 70 011/12

Służąca

starsza do wszelkich prac na wieś od 15. potrzebna. Okolica Poznań. Oferty Orędownik, Poznań zd 70 122

Kelner zarazem kierownik gotówką

do restauracji dobrze prosperującej, centrum Poznania, od zaraz potrzebny. — Oferty Orędownik, Poznań zd 70 117

Bufetowa względnie wspólniczka, gotówką do restauracji

dobrze prosperującej centrum Poznania zaraz potrzebna. Oferty Orędownik, Poznań zd 70 116

Przyjmę

robotnika inkasenta stała posada, który złoży 500 złotych gwarancji Oferty Orędownik — Poznań zd 70 066 Odpowiedź znaczek.

programy radjowe

WARSZAWA

Niedziela, dnia 31. marca.

9.00 audycja poranna; **10.00** muzyka popularna (płyty); **10.30** transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. Kazanie p. t. „Wszedł Jezus na górę" — wygł. ks. prof. Bronisław Kulesza; **12.05** przegląd teatralny; **12.15** transmisja z Filh. Warsz. Oratorjum Haydna. Wykonawcy: Ork. Filharm. Warszawskiej i chóry Państwowego Konserwatorjum Warszawskiego pod dyr. Walerjana Bierdjajewa. Stanisława Argasińska (sopran), Adam Dobosz (tenor) i Aleksander Michałowski (bas). W przerwie — ok. g. 13—13.15 fragment słuchowiskowy z tragedji „Pentezylea" — Kleista, w przekładzie i opracowaniu W. Hulewicza. **14** muzyka salonowa (płyty). **15** „Wiosenne prace w lesie" — wygłosi prof. Jan Kloska. **15.15** muzyka na klarnecie i harmonji. **15.22** „Przegląd rynków produktów rolnych". **15.35** d. c. muzyki. **15.45** „Kontrola mleczności — podstawowym warunkiem hodowli" — wygł. Włodzimierz Szczekin-Krotow (pogadanka rolnicza). **16** koncert solistów. W programie muzyka francuska. **16.40** fragment z książki Rom Landau'a p. t. „Paderewski", w przekładzie Jerzego Bogdana Rychlińskiego. **17** koncert zespołu salonowego. **17.40** „Łamigłówki" dla dzieci starszych podyktuje Henryk Ładosz. **17.50** „Kultura życia codziennego": „Palić czy nie palić" — wygłosi Romana Dalborowa — pogadanka. **18** zespół wokalny „Te cztery", Jan Żyński (fortep.) i Theo (theola — nowy instrument). W programie lekkie piosenki i melodje. **18.45** życie młodzieży **19.08** wiadomości sportowe lokalne. **19.13** „Od Largo do Presto" (płyty). **19.45** Podróżujmy: „Miasto pożerane przez puszczę" wygł. Arkady Fiedler (tr. z Poznania). **20.15** muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Andrzej Bogucki i Stefan Sas. (Duet wokalny). **20.45** dziennik wieczorny. **20.55** „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". **21** „Gwiazdy ekranu" (płyty). **21.30** „Co czytać" (nowości beletrystyczne) — szkic literacki, wygł. St. Adamczewski. **21.45** wiadomości sportowe. **22** koncert reklamowy. **22.15** koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego, laureata Państwowej Nagrody Muzycznej z roku 1935. Wykonawcy: Orkiestra symf. P. R. pod batutą kompozytora i Zofja Żmigród-Fedyczkowska (sopran). **23.05** muzyka lekka.

KRAJOWE

Niedziela, dnia 31. marca.

Poznań 9 aud. z Warszawy. **9.55** program na dz. bież. **10** koncert ork. 15 p. ułanów pod batutą kapelm. por. M. Dzidka. **10.30** tr. z Warszawy. **12.05** pogadanka dla dzieci: St. Balickiego „Żarty prima-aprilisowe". **12.15** transm. z War. **14** koncert życzeń z płyt. **15** „Porady weterynaryjne" (wygł. dr. Witkowski). **15.15** tr. z War. **19** program na dz. nast. **19.08** muzyka polska (płyty). **19.45** Podróżujmy: „Miasto pożerane przez puszczę" (wygł. A. Fiedler). **20** tr. z War. **21** muzyka salonowa w wyk. solistów (płyty). **21.30** tr. z War. **21.45** wiadom. sportowe. **22.05** koncert reklamowy. **22.15—24** tr. z Warszawy.

Katowice 10 utw. Palestriny na chór z płyt. **12.05** „Co słychać na Śląsku?" **14** koncert popularny z płyt. **15** „O uprawie okopowych i jarzyn". **15.15** utw. charakterystyczne z płyt. **15.25** skrzynka ogólna. **19.08** piosenki polskie w wyk. A. Szlemińskiej. **19.25** „Bery i bojki śląskie". **21** chór Eryana z płyt. **22.05** koncert rekl.

Kraków 10 muz. popul. z płyt. **12.05** przegląd teatralny. **14** muz. lekka z płyt. **15** „Janosikowa śpiewka" J. Piątkowskiego, recytacja. **15.15** kapela ludowa z płyt. **15.35** piosenki ludowe z płyt. **18** transm. zawodów pływackich. **19.08** Griega: Suita „Per Gynt" z płyt. **21** mistrze fort. i skrzypiec z płyt.

Lwów 10 muz. z płyt. **12.05** silva rerum. **14** „Pozdrawiam cię płytą gramofonową".

Łódź 10 muz. pop. z płyt. **12.05** przegląd teatralny. **14** koncert życzeń z płyt. — **15.45** „Osiedle szkolne jako teren współpracy domu ze szkołą", odczyt. **19.08** rapsodje z płyt.

Toruń 10 muzyka polska z płyt. **12.05** interludjum z płyt. **14** koncert życzeń. **15** „Mieszanki koniczynowe". **15.15** polki, wykonane na ksylofonie, z płyt. **15.35** koncert dla dzieci z płyt. **19.08** drobne utw. na cytrze. **19.30** piosenki z filmów z płyt.

ZAGRANICZNE

Niedziela, dnia 31. marca.

Koenigswusterhausen 12 koncert wokalny z opery państwowej. **13.40** płyty. **14.45** współczesna muz. duńska. **16** do **18.30** koncert. **20** muz. lekka. **23** muz. tan. **Kopenhaga 15.25** utw. Offenbacha. **17** nabożeństwo. **20** muzyka pop. **20.30** rec. **20.45** d. c. koncertu. **Budapeszt 18.30** koncert fortep. **19.45** muz. operetkowa. **21.45** muz. cygańska. **Sztutgart 20** „Wolny strzelec". II akt. op. Webera, „Carmen", IV akt. op. Bizeta. **21** słuchowisko. **22.30** pieśni Schumana. **23** muz. tan. **24** do **2** koncert nocny. **Wiedeń 16.35** „Zemsta nietoperza". opt. Straussa. **21** utw. J. S. Bacha na chór, solistów i ork. symf. **22** muz. tan. **24** do **1** muz. cygańska z Budapesztu. **Praga 7.30** koncert z Karolowych Łaźni. **8.30** koncert organowy. **9.15** muz. francuska. **11** koncert ork., **19.05** koncert popularny. **20.10** koncert wokalny. **21.10** utw. komp. słowackich. **Rzym 20.45** „Kobiety wiedeńskie", opt. Lehara.

Humor zagraniczny

— Ratunku! Aresztujcie go, chce mi ukraść psa!
(„Trib. Ill." — Rzym). S. F.

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1935 r. włącznie książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Z posiedzenia łódzkiej Rady miejskiej

„Jutro należy do Obozu Narodowego!"

Obrady nad „kulturą i sztuką" — Mocna deklaracja radzieckiego Klubu Narodowego — Cato stał się Ciceronem... — Spokojna odpowiedź na ataki — „Chlubię się kalectwem..." — Zdrowie publiczne

W czwartek dnia 28 bm. odbyło się XI posiedzenie rady miejskiej m. Łodzi, poświęcone sprawie budżetu miejskiego na rok administracyjny 35/36. Posiedzenie rozpoczęto w obecności 62 radnych, 10 nieobecnych, 1 usprawiedliwiony. Po zagajeniu obrad przystąpiono do działu VII budżetu miejskiego **„Kultura i sztuka"** — 498.494 złotych. Do głosu zapisują się radni: Dobranicki (Żyd), Wólczyński (BB) i Urbach (Żyd-socjalista).

Opozycjoniści krytykują

Wszyscy ci radni krytykują ostro skreślenia subsydjów, dokonane przez Klub Narodowy na Teatr Miejski i Wolną Wszechnicę. Bardzo ciekawe mi były wywody radnego Dobranickiego, który usiłował przekonać Obóz Narodowy, iż Teatr Miejski w Łodzi należycie spełnia swe zadanie i daje sztuki o wysokim poziomie artystycznym. Na dowód przytoczył, iż Teatr Miejski wystawia teraz „Golgotę", widowisko budujące i chrześcijańskie. Oczywiście wywody p. Dobranickiego wywołały wesołość. Zauważono, że Teatr Miejski nagwałt się rehabilituje i po „Skutarewskich" i „Porankach" poezji sowieckiej" daje „Golgotę". Następnie zabiera głos adw. Kowalski, który daje ciętą odprawę napastującej Obóz Nar. opozycji i składa w imieniu Klubu Narodowego następującą deklarację:

Deklaracja Klubu Narodowego

„Obóz Narodowy pragnie mieć sztukę żywą, twórczą i wielką..."

Wobec usiłowań przeszkodzenia Obozowi Narodowemu w Łodzi w jego poczynaniach, zdążających do pchnięcia kulturalnego życia miasta na nowe tory i zdając sobie sprawę, iż Łódź jest jednym z odcinków wielkiej walki o cywilizację, radni Obozu Narodowego oświadczają, co następuje:

1) Przeciwstawiając się tendencjom, dążącym do zmniejszenia znaczenia nagrody naukowej, literackiej i plastycznej przez jej rozdrabnianie, chcemy, aby stała się ona istotną nagrodą prawdziwych wartości, godną wielkiego miasta.

2) Przez nakaz przyznawania jej twórcom, wyszłym z kultury Narodu, zrywamy ze stanowiskiem indywidualistycznem, widząc wartość w mocnym związku z Narodem i jego cywilizacją. Zabezpieczamy w ten sposób na przyszłość miasto przed nagradzaniem poetów obcych, będących produktem snobistyczno-salonowo-żydowskiej atmosfery, nic nie mającej wspólnego z twardem robotniczem życiem pracującej Łodzi.

3) Odmawiając subsydjów na Wolną Wszechnicę, protestujemy przeciw niskiemu poziomowi tej uczelni i obcemu nam duchowi, który w niej panuje, zaznaczając tem samem, iż produkcja bezideowej i skazanej na bezrobocie inteligencji, jest szkodliwa dla kultury, a o pozycji w Narodzie nie decydują jedynie stopień wykształcenia, lecz także i inne wartości.

4) Skreślając sumę 59 tysięcy złotych z subsydjów dla Teatru Miejskiego, uczyniliśmy to świadomie i celowo, nie mamy bowiem prawa moralnego pieniędzy, wpłacanych przez ubogą ludność polską, przeznaczać na instytucję, schlebiającą gustom kapitalistycznego żydostwa, zapewniając natomiast przez pozostawienie subsydjum w kwocie 120 tysięcy złotych temuż teatrowi środki na opłacenie lokalu, światła i personelu technicznego, dajemy mu pełną możność stania się placówką wartościową w służbie kultury narodowej.

5) Sumę skreśloną przeznaczyliśmy na teatr popularny, popierany dotąd niemal wyłącznie przez ubogą ludność robotniczą, a borykający się z ciężkiemi warunkami pracy, wobec przyznawania mu przez miasto datku, wynoszącego doniedawna zaledwie 6.500 zł. Umożliwiamy tem samem podniesienie jego poziomu, stwarzając w ten sposób nową placówkę kulturalną, dostępną dla najszerszych mas.

6) Sum, przeznaczonych na instytucje kulturalne nie cofamy, a pozostawiając w budżecie sumę 8.000 złotych dla Instytutu Propagandy Sztuki, stawiamy mu jednocześnie warunek, aby nie był ostoją bezdusznego akademizmu i konwencjonalnych kierunków, ale instytucją, służącą sztuce żywej, w ten bowiem tylko sposób pomnażać może wartości kultury polskiej.

7) Będziemy dążyli do powiększenia bogactwa duchowego Narodu przez ustanowienie stałych stypendjów dla synów robotników-Polaków, kształcących się w sztuce.

Narodowa Łódź za pośrednictwem swoich przedstawicieli w radzie miejskiej wzywa całe społeczeństwo polskie do współpracy w wielkiem dziele przebudowy życia kulturalnego i oczyszczenia go z obcych, niszczycielskich elementów.

Idea narodowa nie pozwala na ograniczanie sztuki do ciasnych ram jakiegokolwiek kierunku. Każdy przejaw sztuki, poczętej z instynktu narodowego, pomnaża wartości cywilizacji. Przystępując do pracy nad budową nowego życia Wiecznej i Wielkiej Polski, Obóz Narodowy pragnie mieć sztukę żywą, twórczą i wielką, będzie przeto zwalczać tandetę, konwencje i bezduszną rutynę.

Wzywamy całe młode pokolenie artystyczne polskie, aby stanęło z nami do pracy nad budową nowych form życia, zetknęło się z niemi i porzuciło doktrynerskie metody zastarzałego marksizmu, będącego dziś w służbie imperjalizmu rosyjskiego.

Jutro należy do nas!

Gdy Żyd cytuje Catona

Po przemówieniu adw. Kowalskiego zabiera głos radny Krausz (Żyd). Podczas przemówienia radnego Krausza, starającego się udowodnić, że postępowanie Klubu Narodowego niszczy kulturę, miał miejsce zabawny incydent. Oto radny Krausz, chcąc nadać swym wywodom większą wagę, zacytował pewne łacińskie powiedzenie, które przypisał Cyceronowi. Na to radny Podgórski zwrócił mu uwagę, że słowa te właśnie wypowiedział Cato. Na sali śmiech.

Następnie przemawiał radny Kożuchowski (Klub Nar.):

— Panowie — stwierdza mówca — krzyczycie, że jesteśmy wrogami Teatru robotniczego, jakim, waszem zdaniem, jest Teatr Miejski. Ale tak nie jest. Jestem przekonany, że gdybyście się zapytali pierwszego z rzędu robotnika, gdzie jest Teatr Miejski, nie umiałby wam tego odpowiedzieć. Radny Wólczyński zarzuca nam, że nie chodzimy do teatru, nie znamy sztuk, jakie tam grają i dlatego skreślamy mu subsydja. Ale ja pytam, czy panu Wólczyńskiemu znany jest teatr nędzy robotniczej, czy był w nim choć raz? Czy wie, co to głód i nędza? Spytajcie się tych robotników z galerji, co im jest potrzebniejsze najpierw, chleb i praca czy teatr?

Następnie przemawiają radni Bialer (Żyd), Wólczyński (BB i Kahlert (Niem.), zgłaszając wnioski: pierwszy o przywrócenie subsydjów na organizacje żydowskie, drugi o subsydja dla stowarzyszenia „Orlę" i „Pochodnia", radny Kahlert o podwyższenie subsydjum dla Filharmonji Chrześcijańskiej z 1 000 zł na 2 tys. złotych. Na nowe ataki radnych Żydów odpowiedział kolejno prof. Podgórski:

Odpowiedź prof. Podgórskiego

— Ponieważ słyszę ze strony panów, iż postępowanie nasze nazywacie niekonsekwentnem, muszę wam oświadczyć, że się grubo mylicie. Postępowanie nasze jest konsekwentne i będzie konsekwentne. Jeżeli chodzi o panów, to musicie chyba sami przyznać, że w was, że w waszej naturze jest coś, co sprawia, że wszystkie narody na całym świecie wypowiadają się przeciwko wam i nie mogą żyć z wami w przyjaźni. I jeśli już teraz na całym świecie was dokładnie oceniają i jeśli obecnie i w Polsce cały już prawie naród powstaje przeciwko wam, to jest tylko wasza wina. Musicie sobie zdać jasno sprawę z tego, że jak musieliście wynosić się kiedyś z Egiptu, Babilonu, Hiszpanji, czy wreszcie z dzisiejszych Niemiec, musicie wynieść się i z Polski.

Przystąpiono do przegłosowania działu VII budżetu. Żydzi, widząc, że skreślone zostały im subsydja na ich organizacje, wysuwają na gwałt szereg nowych wniosków o przyznanie subsydjów dla żydowskich instytucyj, jak: „Ibria" — 800 zł, Hamerkan — 1.000 zł, Ort — 2.000 zł, Jardenja — 800 zł, Mizraeli — 1.000 zł, Uniwersytet Sjonistyczny — 1.000 zł, Żydowski Instytut Naukowy — 2.000 zł, Biblioteka Poalej-Aguda-Izrael — 6.000 zł, „Buos Aguda Izr." — 3.000 zł, Cewej Aguda Izrael — 3.000 zł, Inst. Pedagogiczny Aguda Izrael — 5.000 zł, Muzeum Żydowskie — 5.000 zł, uczelnia relig. żydowska w Lublinie — 5.000 zł. Przedstawienia dla robotn. Żydów — 10.000 złotych.

Wnioski, które upadły

Oczywiście wnioski te wraz z wnioskiem o przywrócenie całkowitych subsydjów dla Teatru Miejskiego upadły. Przywrócone natomiast zostały subsydja w kwocie 800 zł na Tow. Krzewienia Wiedzy Chrześc. Społ. i Związek Młodzieży Chrześc. Społ. oraz podniesiono subsydjum dla Filharmonji Chrześcijańskiej z 1.000 na 2.000 zł.

Upadły również wniosek r. Urbacha o przyznanie TUR-owi 2.000 zł oraz Zerbego o subsydja 10 tys. na przedstawienia dla ludności niemieckiej. Na tem zakończono dział VII budżetu miejskiego.

Radny Belka (Kl. Nar.), którego socjalistyczny „Tydzień Robotnika" skrzywdził, naigrawając się z jego kalectwa, oświadczył przy tej okazji:

— Panowie wyśmiewacie się z mego kalectwa. Tak, prawda, jestem kaleką, ale ja, panowie, jestem z niego dumny, gdyż świadczy ono, że gdy Ojczyzna była zagrożona, nie chowałem się po dziurach jak wy, ale szedłem oddać jej krew i życie w ofierze. I dziś wy macie czelność naigrawać się w waszej szmacie z inwalidy wojennego! Doprawdy, podobna rzecz mogła się wylęc tylko w takich mózgach, jak wasze. (Oklaski).

Zdrowie publiczne

Po dziesięciominutowej przerwie przystąpiono do działu VIII budżetu miejskiego **„Zdrowie publiczne"** — 3.976.084 zł.

Przemawiają kolejno radni Holenderski (Żyd), Zajde (Żyd), Krausz (Żyd), domagając się przywrócenia subsydjów dla organizacyj żydowskich oraz r. Marczyński (BB) i r. Walczak (PPS) o przywrócenie subsydjum dla Poradni Świadomego Macierzyństwa. W odpowiedzi zabrał głos r. **Podgórski**, wykazując Żydom, że chcą oni korzystać z dwóch naraz źródeł, gdyż oprócz instytucyj miejskich, chcą posiadać i swoje własne, gdy tymczasem Polacy nie mają specjalnych chrześcijańskich instytucyj zdrowotnych, a poprzestają tylko na miejskich. Co do Poradni Świadomego Macierzyństwa oświadczył, iż z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej i ze względów narodowych instytucja taka jest wręcz szkodliwa.

Wnioski powyższe przy głosowaniu upadły. Rozgoryczeni Żydzi opuszczają salę obrad.

Po pewnej chwili jednak wracają na salę z powrotem.

Brak czasu p. komisarza

Mec. Kowalski domaga się od komisarza Wojewódzkiego jak najszybszego zwołania rady w celu zakończenia budżetu. Komisarz wymawia się brakiem czasu. Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie we wtorek 2 kwietnia b. r.

Obrady zakończono o godz. 1,30 w nocy.



Zatwierdzone budżety

Łódź, 29. 3. Wydział powiatowy łódzki odbył posiedzenie, na którem po uskutecznieniu poprawek zatwierdził budżet 4 miast, a mianowicie Rudy Pabjanickiej w wysokości 245 275 złotych, Aleksandrowa 141.500 zł, Konstantynowa 101.409 złotych i Tuszyna 90.176 złotych.

Śmiertelny strzał

Przy stacji Biała na pociąg towarowy 6094, zdążający do Zduńskiej Woli, skoczyło kilku rabusiów kolejowych, którzy począli zrzucać węgiel.

Hamulcowy Piotr Zawicki oddał do złodziei kilka strzałów z karabinu i ranił jednego. Ranny padł na wierzch wagonu i dopiero na stacji Czastary zdjęto trupa.

Zabitym jest 22-letni Władysław Ryguła z Białej, znany i karany złodziej kolejowy. Ryguła poprzednio już strzelał do strażnika kolejowego, którego ranił. Za zbiegłymi jego kolegami wszczęto poszukiwania.

Pertraktacje

Odbyła się konferencja w inspektoracie pracy dla zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle budowlanym. Przedsiębiorcy przyjęli do wiadomości projekt umowy, opracowany przez robotników i następnie oświadczyli że do 4 kwietnia r. b. przedstawią inspektorowi pracy warunki własne.

Konferencję ponowną wyznaczono do 8 kwietnia r. b.

Spłoszeni kasiarze

Do sądu grodzkiego w Wieruszowie zakradli się złodzieje i usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą. Kasiarze spłoszeni, pozostawili części narzędzi i umknęli. Sprawców poszukuje policja

Maniery

— Jesteś niegrzeczną dziewczynką, Helu. Będę cię musiała wysłać do jakiego pensjonatu, żebyś nabrała manier.

— Więc sądzisz, mamo, że w domu nabrać ich nie mogę?